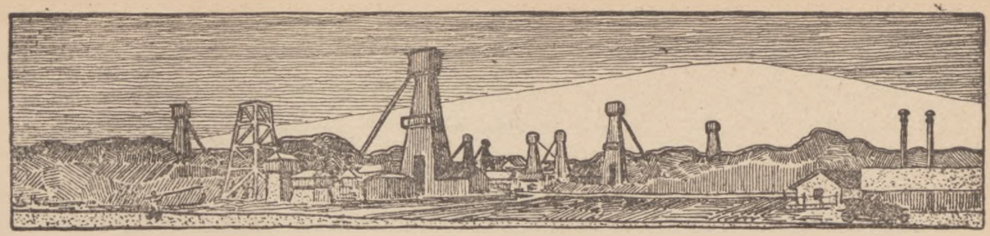
ROCZNIK XI LUTY—MARZEC 1932 NR. 2



NAFTA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM NAFTOWYM

CENA ZESZYTU 1 ZŁ. — CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 50 ZŁ., PÓŁ STRONY 30 ZŁ., ĆWIERĆ STRONY 18 ZŁ. RK. P. K. O. BANK NAFTOWY S. A. LWÓW, Nr. 146.203

SIEDZIBA REDAKCJI I ADMINISTRACJI: **LWÓW, ULICA AKADEMICKA L. 5**

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: **JÓZEF SZLEMIŃSKI**

Dobrowolna czy przymusowa organizacja.

Polski przemysł naftowy obdarowany został ostatnio charakterystycznym prezentem w postaci ustawy w sprawie regulowania w nim stosunków. Był to podarunek wyjątkowo dobrze i trafnie obmyślany i przemysłowi temu w poczuciu słuszności najzupełniej zasłużenie ofiarowany.

Równocześnie omal, bo w przededniu uchwalenia tej ustawy przez nasz parlament, dowiedzieliśmy się, że poprostu ze strachu przed jej zastosowaniem wewnątrz dzisiejszego kartelu rafineryjnego doszło do porozumienia i że firmy i koncerny tworzące ten kartel pogodziły się pomiędzy sobą. To czego p. minister Szydłowski nie zdołał osiągnąć w przeciągu kilku miesięcy stało się faktem dokonanym w przeciągu paru dni zaledwie, o godzinie 5-tej nad ranem. Był to zgoła niepowszedni i wielce wzruszający objaw dobrej woli w przemyśle tym dotąd niespotykany. Całkiem tedy słusznie grupie tej należy się palma pierwszeństwa z racji dokonania tego dzieła.

Na czem zgoda ta się opiera, co stanowi istotę i główne, kardynalne warunki tego wewnętrznego porozumienia, tego oczywiście nie wiemy i dlatego narazie, do czasu ujawnienia szczegółów nie wdajemy się w ocenę tego faktu i powstrzymujemy się od wypowiadania jakichkolwiek uwag w kwestji jego wartości i znaczenia dla przemysłu naftowego. Czy jednak ujawnienie to nastąpi przyszłość najbliższa pokaże.

Utwierdziło się bowiem u nas i głęboko zakorzeniło z gruntu zresztą fałszywe mniemanie, że przemysł naftowy w Polsce tworzy jedynie wielki obcy kapitał. Dzięki temu przemysł ten dostał się niepodzielnie pod wpływ tego kapitału i to tak dalece silnie, że dla ostatecznego załatwienia każdej, istotnej nawet i dużej wagi sprawy wystarczyło, by kapitał ten między sobą jeno się porozumiał. Kapitał rodzimy, zaangażowany omal wyłącznie w górnictwie naftowem i inne obce przedsiębiorstwa kopalniane były przezeń od wpływu na tok spraw naftowych całkowicie usunięte. Grupy tej nigdy o zdanie się nie pytano nietylko w sprawach ogólnych, dotyczących całości przemysłu naftowego w Polsce, lecz również w kwestjach dotyczących blisko i bezpośrednio bezrafineryjnych kopalń i o nie się zazębiających, dla kopalń tych istotnych i dla ich bytu decydujących. Załatwiano je bez tej grupy, samodzielnie, nie licząc się z jej interesami, ani z jej istnieniem.

Obawiamy się, że w ustosunkowaniu tem nic się nie zmieniło na lepsze, że w środowisku, o którem wyżej mowa nie zrezygnowano z myśli dalszego stosowania dotychczasowych metod i zwyczajów w odniesieniu do stojącej obecnie poza syndykalizacją znacznej części naszego wydobycia. Mamy to uczucie, że wielki obcy kapitał uważa się nadal za jedynego i wyłącznego włodarza naszego przemysłu naftowego, za czynnik jedynie powołany i uprawniony do decydowania o jego losie i że z tego uprzywilejowanego stanowiska nie zamierza rezygnować. Tymczasem do unormowania i do uzdrowienia stosunków w przemyśle naftowym dojdzie wówczas dopiero, kiedy wszystkie grupy, a więc i bezrafineryjne kopalnie będą w nim jednakowo i równomiernie traktowane.

Rząd posiada obecnie w swem ręku wystarczający środek do opanowania sytuacji i do uporządkowania stosunków w tym przemyśle, mimo to dobrowolne porozumienie wciąż jest aktualne i po stronie Związku Polskich Przemysłowców Naftowych istnieje pełne zrozumienie dla tej myśli i szczere pragnienie zawarcia tego porozumienia, oczywiście nie za cenę podporządkowania się dyktatowi strony przeciwnej i uznania tego co dzisiejszy Syndykat postanowi za niewzruszalną podstawę i za alfę i omegę porozumienia. Jeśli natomiast Syndykat ten uzna istnienie szeregu kwestyj, głęboko sięgających w sferę zainteresowania bezrafineryjnych kopalń, dla nich istotnych i tem samem wymagających załatwienia zaraz na wstępie, na zasadzie porozumienia obu stron, to do zgody niewątpliwie dojdzie i to znacznie wcześniej i prędzej jak się ogólnie myśli.

Projekt p. ministra Szydłowskiego pomyślany był w ten sposób i tak zbudowany, że niektóre z tych spraw bądź załatwiał niejako automatycznie, bądź też czynił zbędną potrzebę szczegółowego omawiania, zaraz na samym wstępie, niektórych innych z nich. P. minister Szydłowski wyłuszczył bowiem odrazu główne, istotne dla obu stron zasady i myśli przewodnie swego projektu. Inaczej rzecz się ma obecnie. Syndykat tych zasad nie ujawnił i nie zdradza ochoty do ich ujawnienia. Niewiadomo

też czy wogóle je ujawni. Wiadomo tylko, że wewnętrzne porozumienie, dokonane obecnie w Syndykacie, obala fundamentalną zasadę projektu p. ministra Szydłowskiego, mianowicie ten tak zwany wspólny zbiornik ropny i przez to stawia ropę czystych producentów w wybitnie gorszej sytuacji. Ta zmiana wielkiej wagi dla czystych producentów zasady i absolutna nieświadomość zasad zawartego porozumienia nakłada na Związek Polskich Przemysłowców Naftowych obowiązek traktowania propozycyj i oświadczeń ugodowych Syndykatu z wielką ostrożnością i niestety z wielką rezerwą, tembardziej, że propozycje te i składane oświadczenia ograniczają się w zasadzie do samej tylko kwestji odbioru ropy. O cenie ropy więcej się mówi jak się w istocie daje. Cena ropy ma być wynikiem samodzielnego i dowolnego gospodarowania nią przez Syndykat, a raczej przez przerabiające ją rafinerje. Ropa ma być przerabiana dowolnie, sprzedawana dowolnie i później obliczona na podstawie utargu. Ma ona być wprawdzie chroniona przez zryczałtowanie kosztów rafineryjnych, lecz wymienia się takie koszty i taką ich mnogość, że wątpić należy, aby kiedykolwiek wówczas mogła wypaść nietylko już dobra, ale bodaj względnie możliwa jej cena.

P. minister Szydłowski również projektował zryczałtowanie wszystkich bez wyjątku kosztów przetwórczych i ustalenie ich łącznie z zyskiem rafineryjnym na określonym poziomie, lecz ani przez chwilę nie miał na myśli takiej ich mnogości i mówił wyraźnie, że nie będą mogły być brane pod uwagę jakieś koszty fantastyczne i amortyzacje, któreby podziałały zdecydowanie na ukształtowanie się ceny ropy na niskim poziomie. Radził by je sobie wyperswadowano. Tośmy często z ust p. ministra Szydłowskiego słyszeli.

Znamy postanowienia nowej, wymienionej na wstępie, ustawy w sprawie regulowania stosunków w przemyśle naftowym. Wiemy niemal dokładnie czego się mamy w razie jej zastosowania spodziewać. Daje ona Ministrowi Przemysłu i Handlu prawo regulowania obrotu ropą w drodze zorganizowania producentów-rafinerów i rafinerów czystych z jednej strony, a czystych producentów ropy z drugiej, lecz co najważniejsza, *na zasadzie równorzędności obu tych grup*, a w dodatku z zastrzeżeniem *na wypadek powstania między niemi różnic arbitrażu*, ustalonego przez Ministra Przemysłu i Handlu. Ustawa zatem, zdaniem naszem, wyklucza zorganizowanie jednej z wymienionych grup bez równoczesnego zorganizowania drugiej grupy i na takie załatwienie nie zezwala, nie byłoby bowiem wówczas ani tej równorzędności, o której ustawa bardzo wyraźnie mówi, ani też podstaw dla regulowania sporów w drodze arbitrażu. Słowem jednostronne zorganizowanie w drodze przymusowej jedynie czystych producentów jest w ramach wymienionej ustawy nie do pomyślenia, mimo, że ustawa ta w ustępie j) art. 1. upoważnia Ministra Przemysłu i Handlu do tworzenia przymusowych organizacyj przemysłu naftowego, obejmujących bądź jego całość, bądź po-

szczególne działy, gdyż również regulowanie obrotu olejem skalnym w drodze przymusowej, bez równoczesnego zorganizowania wydobycia i przerobu, jest niemożliwe. Zatem wedle ust. e) art. 1. tej ustawy kwestja zorganizowania wydobycia i przerobu w określonym powyżej celu, tworzy nie dwa odrębne, lecz jedno pojęcie, jeden niepodzielny dział.

Ten ustęp ustawy (art. 1. e) posiada dla czystych producentów olbrzymie znaczenie, gdyż nakłada obowiązek liczenia się z ich interesami, wyklucza trwale dowolność w odniesieniu do tej grupy i jej majoryzowanie przez materjalnie silniejszą większość. Odpowiedzialność zaś za równorzędne jej i jej interesów traktowanie ponosić ma każdoczesny Minister Przemysłu i Handlu, a więc czynnik oficjalny, najbardziej ku temu powołany, z natury rzeczy objektywny, dostępny dla obu stron, odpowiedzialny ponadto za swoje czyny przed opinją publiczną kraju, którego działalność podlega publicznej ocenie i rzeczowej z tej strony krytyce — przestrzeganie bowiem tej równorzędności i równomiernego, jednakiego traktowania interesów obu tych grup przekazane zostało w ustawie nie Ministerstwu Przemysłu i Handlu, lecz wprost i bezpośrednio Ministrowi Przemysłu i Handlu. Tego dotąd nie było i z tego prawa również w wypadku zawarcia dobrowolnego porozumienia, nietylko dla kwestji ceny ropy ale i dla wszystkich innych, istotnych dla czystych producentów i dla całości naszego przemysłu naftowego kwestyj, od których pośrednio cena ta zależy, żadną miarą rezygnować nie wolno! Zrezygnowanie z tej wielkiej wagi zdobyczy byłoby błędem nie do wybaczenia, błędem, który wcześniej czy później srodze jednak zemściłby się i na tych producentach i na naszem górnictwie naftowem, gdyż przez to decydowanie w sprawach naftowych przesunęłoby się trwale i prawdopodobnie bezpowrotnie, wyłącznie w ręce wielkiego obcego kapitału.

W razie zastosowania wymienionej ustawy i wprowadzenia w życie organizacji przymusowej, również cena ropy nie może być dyktowana przez rafinerje dowolnie i jednostronnie i ma być wynikiem porozumienia obu zainteresowanych stron, na wypadek zaś braku takiego porozumienia ma być regulowana w drodze ustalonego przez Ministra Przemysłu i Handlu arbitrażu. Nie dość, że regulowanie jej w ten sposób na wypadek sporu, wynika z ustępu e) art. 1., gdzie jest mowa o arbitrażu na wypadek różnic, to jeszcze jest to specjalnie i całkiem wyraźnie powiedziane w poprzedzającym ustępie d) tego samego artykułu. Z dotyczących zatem postanowień ustawy wynika, że wówczas w tej najważniejszej dla czystych producentów sprawie rozstrzyga ostatecznie arbitraż Ministra Przemysłu i Handlu, który niewątpliwie każde takie rozstrzygnięcie poweźmie w poczuciu pełnej odpowiedzialności za

skutki swej w tej mierze decyzji, w trosce o losy licznych kopalń i o wiercenia w Polsce.

Tak samo rzecz się ma z przydziałem kontyngentów ropnych dla poszczególnych zakładów przeróbczych. Przydział ten wedle ustawy w razie jej zastosowania ustala Minister P. i H. również po wysłuchaniu zainteresowanych grup, czyli, że i w tej kwestji opinja i interesy grupy czystych producentów nie zostaną pominięte. Ustawa ta w dotyczącym ustępie f) mówi, że kontyngenty te mają być ustalone przy szczególnem uwzględnieniu przedsiębiorstw, posiadających własną produkcję oleju skalnego. To znaczy, że zakłady takie mają otrzymać wyższe kontyngenty, nie znaczy to jednak, że będą mogły zatrzymać dla siebie całą swoją ropę. Przeciwnie i dla nich kontyngenty wyznaczy Minister. W ramach ustawy mieści się zatem bardzo dobrze pojęcie owego zbiornika ropnego, wysuniętego przez p. ministra Szydłowskiego, o którym była mowa.

Dla małych rafineryj, sprzedających produkty naftowe wyłącznie w kraju, ustawa ta przewiduje opłaty wyrównawcze i przeznacza je w całości na fundusz wiertniczy. Moment ten wyzyskuje się obecnie w ten sposób, że głosi się „urbi et orbi“, że obniży to bardzo poważnie cenę ropy wyłącznie czystych producentów — z wyraźnym celem wzniecenia niepokoju i ugruntowania pośród tych producentów niechęci do tej ustawy. W szerzeniu tego niepokoju pomaga wyraźnie bliski Syndykatowi w Nr. 6. z dn. 25. III. b. r., „Przemysł Naftowy“, który, operując cyframi naciągniętemi określa nawet sumę tych opłat na około 6,000.000 zł. rocznie. Tymczasem sprawa ta przedstawia się inaczej. Małe rafinerje swój stan posiadania w przeróbce doprowadziły do około 17 %, albo nawet i wyżej całego naszego wydobycia. W razie zastosowania ustawy stan ten wybitnie się zmieni na korzyść rafineryj wielkich, bowiem udział małych zakładów w przeróbce niewątpliwie poważnie się zmniejszy i stanowczo nie wyniesie więcej jak 10 % tego wydobycia. Przypuszczalnie zmniejszy się do połowy, albo też zejdzie jeszcze niżej, gdyż niektóre te zakłady, nawet uruchomione w pierwszej chwili, z pewnością zczasem odpadną dla braku zdolności do życia z różnych powodów. Poprawi to sytuację wielkich zakładów, gdyż powiększy ich kontyngenty i ich udział w sprzedaży krajowej w porównaniu ze stanem dzisiejszym i stworzy warunki do płacenia za ropę ceny wyższej od obecnej. Małe rafinerje również będą mogły płacić tę samą co Syndykat cenę, mimo oddawania części swego zarobku na fundusz wiertniczy, gdyż lokować będą cały swój kontyngent w kraju. Wreszcie opłaty wyrównawcze nie będą prawdopodobnie jednolite i nie będą sięgać całej różnicy w cenie. Widzimy więc, że z tej strony cenie ropy nietylko, że nic nie grozi, lecz przeciwnie ustawa tworzy warunki do jej podniesienia i tego należy się domagać zwłaszcza, że do niedawna eksport mieliśmy opłacalny, z czego wynika, że nasze rafinerje w czasie przejściowym mogą się zadowolnić minimalnym zarobkiem. Istnienie natomiast funduszu wiertniczego jest potrzebne i przy-

niesie duże korzyści. Opłaty te wrócą do przedsiębiorstw kopalnianych w innej odmianie i przyczynią się zdecydowanie do ich rozwoju i do ożywienia u nas wierceń.

Ustawa z parjasów czyni równorzędny czynnik w przemyśle naftowym. Chroni elementy materjalnie słabsze. Syndykat natomiast przychodzi nie z propozycją zawarcia porozumienia na zasadzie dobrej woli, lecz starym zwyczajem z dyktowaniem warunków dostosowanych do swych jednostronnych, wewnętrznych uchwał. Propozycje swoje ogranicza jedynie do odbioru ropy z obowiązkiem oddawania jej przez czystych producentów przez pięć lat po cenie, która wypadnie z obliczenia dokonanego na podstawie cyfr własnych Syndykatu, usuwających się z pod kontroli strony drugiej. W sprawie kształtowania się tej ceny grupa ta nie miałaby nic do powiedzenia.

Z ust przedstawiciela Rządu P. Dyr. Dep. Cz. Pechego słyszeliśmy, że Rząd dąży do stworzenia zwartej i jednolitej organizacji przemysłu naftowego, aczkolwiek w dwu połączonych z sobą grupach. W tym kierunku idzie ustawa. Natomiast Syndykat pojmuje rzecz inaczej i pragnie zachować istniejące „status quo“ z przyczepką pozbawioną woli i głosu w sprawach dla obrony swego bytu istotnych. Miejmy jednak nadzieję, że do takiego zakończenia i do wypaczenia zdrowych i zbawiennych myśli w nowej ustawie zawartych nie dojdzie i że już w czasie najbliższym albo zawarte zostanie i s t o t n i e d o b r o w o l n e na zasadzie w z a j e m n e g o kompromisu oparte porozumienie, albo też sprawa ta załatwiona zostanie bezwłocznie w drodze ustawy.

Tak jak ongiś lex Diamiand stało się źródłem ruiny, tak obecnie lex Peche-Wojciechowski-Brzozowski winno się stać zródłem odrodzenia i rozkwitu górnictwa naftowego w Polsce.

Kwestja zorganizowania przemysłu naftowego w Sejmie.

Poniżej zamieszczamy in extenso przemówienie p. posła inż. Jana Brzozowskiego, wygłoszone na plenarnem posiedzeniu Sejmu, dnia 14. marca b. r. w toku dyskusji nad ustawą w sprawie regulowania stosunków w przemyśle naftowym:

Wysoka Izbo! Na wstępie chciałbym przedewszystkiem usprawiedliwić się dlaczego zabieram dziś głos w tej dyskusji, w dyskusji, która przychodzi pod koniec sesji sejmowej w atmosferze ogólnego przemęczenia i znużenia. Mimo to jednak uważałem za konieczne zabrać głos, gdyż uważam ten problem, który dziś jest rozpatrywany, za jeden z najważniejszych problemów polskiej polityki gospodarczej. Problem regulowania stosunków w przemyśle naftowym jest problemem decydu-

jącym dla polityki gospodarczej Państwa, gdyż nigdzie w żadnym innym przemyśle nie ma tyle jaskrawości i niezdrowe wybujałości w ten sposób nie narosły, jak w tym przemyśle, przemyśle, którego doniosłość i ogólnoświatowa rola Wysokiej Izbie jest dostatecznie znana.

Wiadomo, że zwycięstwo koalicji płynęło na falach nafty. Wiadomo, że w zaraniu naszej niepodległości o granicach naszego Państwa, między innymi, także i problem naftowy decydował. Nafta jest problemem światowym i my jakkolwiek mamy w tej produkcji znikomą rolę i odsetek, bo zaledwie zero całych i trzydzieści parę setnych procentu światowej produkcji, niemniej przeto produkcja ta położona w centrum Europy w pewnych warunkach może o losach Europy decydować. I nic innego o przedłużaniu wojny światowej i o przedłużaniu oporu państw centralnych Europy nie zadecydowało, jak tylko właśnie ten przemysł naftowy i ta nafta, która na naszych polskich ziemiach w ich posiadaniu się znajdowała. I w okresie odrodzenia Państwa Polskiego nafta ta była jednym z głównych i decydujących czynników naszego gospodarstwa narodowego. Myśmy nią płacili nasze zobowiązania, myśmy nią płacili za broń i amunicję, która była nam wówczas w walce wyzwoleńczej niezbędnie potrzebna.

Proszę Panów, stwierdzam, że dyskusja ta, w której się tak dużo i często używa słowo: kartel, kartel przymusowy, kartel wolny, monopol, monopol państwowy, monopol prywatny, jest niczem innem, jak probierzem polskiej polityki gospodarczej i nic dziwnego, że Wysoka Izba stosunkowo dużo czasu, mimo ogólnego zmęczenia, tej sprawie uznała za stosowne poświęcić.

Uważam wreszcie za konieczne zabrać głos ze względu na konieczność napiętnowania pewnych metod, które wdzierają się do naszego życia publicznego nawet wtedy, kiedy mówimy o rzeczach bardzo poważnych, a za takie niewątpliwie sprawy gospodarcze należy uważać.

Chciałem pokrótce podać rys polskiej polityki naftowej od czasu odrodzenia Państwa Polskiego. Rozmaite koleje przechodziła ona; nie można powiedzieć, żeby linja jej była prosta, niestety jest ona zygzakowata, ma dużo wzniesień i zapadów. Na polityce tej w pierwszym momencie musiała wycisnąć główne piętno polityka okresu wojny i okresu gospodarki powojennej. Wiadomo, że okres wojny polega na najdalej posuniętej reglamentacji życia gospodarczego, a więc i nasz przemysł naftowy był najzupełniej zreglamentowany. Było to nietylko u nas, było wszędzie gdzieindziej. Natomiast okres polityki powojennej niektóre państwa umiały szczęśliwiej od nas wykorzystać. Wspomnę tu o Rumunji, która umiała w tym momencie wykonać zwrot zasadniczy i przeprowadzić t. zw. nacjonalizację przemysłu naftowego, gdy ograniczyła rolę zagranicznych elementów spekulacyjnych, gdy ograniczyła rolę elementów obcych i zagwarantowała interesowi państwowemu, racji stanu państwa głos decydujący. U nas, niestety, to się nie stało; — owszem,

świadomość potrzeby tego była jasna, byli ludzie, którzy wskazywali na to, był syn wielkiego pioniera przemysłu naftowego, Stanisława Szczepanowskiego, wówczas porucznik w wojsku polskiem, który wskazywał na konieczność tego zwrotu, niestety, znalazły się wpływy wyższe, które zadecydowały, że w interesie kapitału wiedeńskiego, czy berlińskiego, czy też innego musiano inaczej postąpić. Od tej chwili zaczęła się, że się tak wyrażę, ta martyrologja nowego polskiego przemysłu; nie chcę mówić o tych dawniejszych czasach, o rozwoju tego przemysłu na naszej ziemi pod zaborem b. Austrji — chcę podkreślić tylko te fazy, które ten przemysł przechodził w odrodzonem Państwie Polskiem. Wiadomo jest, że już schyłek monarchji austrjackiej zastał na ziemiach polskich w przemyśle naftowym stosunkowo niewielki udział tego elementu rodzimego, który ten przemysł stworzył, ten przemysł odkrył i ten przemysł rozbudował. I już wówczas z tych względów, o których przedtem wspomniałem, tak ważnych dla celów wojennych, kapitały zagraniczne, w pierwszym rzędzie kapitał wiedeński, a następnie berliński, bardzo żywo tym przemysłem się interesowały, a ich stan posiadania był stosunkowo znaczny. I co się stało w odrodzonej Polsce? Mieliśmy możność w myśl Traktatu Wersalskiego, wykupić te przemysły, niestety z tych względów, o których poprzednio wspomniałem, to się nie stało.

Zanim ten moment w r. 1920/21 mógł formalnie nastąpić, wszystkie pakiety tych akcyj niemieckich czy austrjackich znalazły się już w innem ręku. Przemalowano szyldy, przemalowano je czasem na nadwyczaj sympatyczne kolory koalicyjne, lecz przy tem przemalowywaniu szyldów stało się coś bardzo złego: rozpętano na wielką skalę spekulację, która zdyskredytowała polski przemysł naftowy w oczach całej Europy, całego świata gospodarczego tej Europy.

Podkreślam, że w rozwoju polskiej polityki naftowej przechodziliśmy szereg faz, od surowej reglamentacji poprzez stracony właściwy moment, możliwej nacjonalizacji, gdy można było odzyskać należne nam prawa w tym przemyśle, aż do daleko idącego ograniczenia produkcji — mam tu na myśli lex Diamand — zakazu wywozu ropy z 1924 r. Wszyscy w swoim czasie byliśmy za tem, uważaliśmy, że produkcja ropy naftowej nie powinna być zagranicę wysyłana do obcych rafineryj, tylko tu przerabiana, ażeby dać zarobek polskim rafinerjom, polskiemu robotnikowi i ażeby w formie wywozu produktów uszlachetnionych zaważyć odpowiednio tak na bilansie płatniczym, jak i handlowym Państwa. Niestety tak nie było. Praktyka wykazała, że lex Diamand się załamała i spowodowała ciężkie momenty dla polskiego stanu posiadania, dla drobnych przedsiębiorstw, dla drobnych kopalń. Stało się to, że powstała jednostronność w prowadzeniu polityki naftowej, z punktu widzenia rafinerów-przetwórców, a nie właściwych producentów, którzy ten surowiec wydobywają. Otóż jedną z wielkich zalet tej obecnej ustawy, tych popra-

wek jakie wnieśliśmy do niej, jest to, że nareszcie z tą polityką się zrywa.

Naogół polityka naftowa nie miała szczęścia i rzadko kiedy była przedmiotem dyskusji w tej Wysokiej Izbie. Mówiło się w Sejmie Ustawodawczym w zaraniu Państwa Polskiego w r. 1919 o nadmiarze gazu ziemnego, o polityce zakazów; była to właśnie ta reglamentacja, polityka monopolistyczna i etatystyczna, która z prowadzenia gazowych rurociągów uczyniła atrybut Państwa, monopol, który tylko w pewnych wypadkach może być na te czy inne przedsiębiorstwa cedowany.

Drugi moment był wtedy, kiedy mówiono o ropie bruttowej w roku 1923. Chodziło o zabezpieczenie ropy dla państwowej rafinerji — dzisiejszej Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych „Polmin". Należałoby tu powiedzieć obszerniej o roli Polminu jaką odegrał i jak zaważył nad losem polskiej polityki naftowej. Być może jednak, że będzie na to czas raczej w dyskusji budżetowej roku przyszłego, dlatego, że Polmin w dzisiejszej fazie swego rozwoju przechodzi bardzo ciekawą ewolucję. Siedzący tu, szanowny referent budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu obciął temu Polminowi pewne dochody, pewne fundusze na rzecz Skarbu — restrykcje, które musiał poczynić w imię oszczędności, pozbawił go jednak możliwości szybkiego rozwoju, własnego państwowego kopalnictwa, które — wobec postępującego zaniku ilości ropy bruttowej — miałoby stworzyć nowe podstawy egzystencji i zabezpieczenia dalszego rozwoju Polminu. Podkreślam, że jednak rozwój Polminu można było inaczej zabezpieczyć, ale Polmin znalazł się w orbicie tego niefortunnego kartelu zawartego w roku 1927, który postawił postulat przecięcia wzajemnych stosunków, jakie wytworzyły się między producentami surowca, a państwową rafinerją. Przypomnę, że tysiące cystern ropy przerabiali ci drobni t. zw. czyści producenci w Polminie. Otóż jednym z pierwszych zasadniczych postulatów kartelu było przecięcie tego wzajemnego stosunku, w którym kapitał zagraniczny dopatrywał się, zresztą nie bez pewnej słuszności — pewnej tamy w swojej dalszej naftowej ekspansji.

I niestety od tego czasu datuje się ta rozbieżność między drobnem polskiem kopalnictwem, a tym naturalnym jego rezerwoarem zbytu, jakim był do tego czasu Polmin. Polmin zaczął szukać nowych dróg i wszedł z konieczności na drogę własnego wiertnictwa, odkładając na ten cel pewne rezerwy na te inwestycje, które p. referent jednak ze względów ogólnych uważał za konieczne zredukować.

Mam nadzieję, że na podstawie tej ustawy, którą dzisiaj uchwalamy, otworzą się przed Polminem nowe drogi, nowe perspektywy do ustosunkowania się do problemu współpracy z polskimi producentami. (Przerywania. Poseł Rosmarin: Wczoraj zawarto nowy kartel). Otóż z tym nowym kartelem, to nie jest tak groźnie, Polmin nie był na tem zebraniu, jeszcze nie wiemy, czy Polmin zdecyduje się przystąpić do tego porozumienia, mam wrażenie, że to zebranie, na którem nie było drobnych pro-

ducentów, drobnych rafinerów, a które trwało do 5 rano, było na to, żeby powstrzymać tę groźbę, która jakoby zawisła nad kartelem w postaci tej ustawy. (Przerywania. Poseł Rosmarin: Tam delegat Rządu przewodniczył). Ja nie wiem co delegat Rządu tam robił. Niedawno w jednem z pism warszawskich przeczytałem, że ten pierwotny projekt ustawy to jest projektem delegata, tymczasem wiem, że to był projekt Rządu. Wiem również, że rola delegata już się skończyła, bo została ukoronowana pewnego rodzaju niepowodzeniem, a zresztą nie chcę mówić o roli delegata, która była ciężka i trudna. Znam te stosunki zbyt dobrze, ażebym zgóry nie przewidział takiego, a nie innego obrotu sprawy i niepowodzenia, jakie spotkało delegata Rządu. Przytem to nie był delegat, tylko to był mąż zaufania, człowiek ze sfer przemysłowych, do którego wielki przemysł, jak drobny przemysł, jak i Rząd miał zaufanie.

Kwestja Polminu, która jest może kwestją decydującą w tej sprawie i której może w tej polityce etatystycznej należałoby poświęcić więcej słów, lecz ja nie chcę tutaj jej omawiać z powodu braku czasu, wspomnę tylko, że kwestja Polminu, że chęć zbliżenia się do podstaw produkcji, do kopalń, spowodowała Ministra Przemysłu i Handlu do wniesienia ustawy do poprzedniego Sejmu o pełnomocnictwa w sprawie zakupienia pewnego kompleksu kopalń dla Polminu. Była to ostatnia dyskusja naftowa w tej Izbie w r. 1929. Panowie przypominają sobie tę sławną historję z kotarą i tragicznym zgonem ś. p. senatora Miklaszewskiego i tę atmosferę, która wtedy wystąpiła, kiedy po raz pierwszy zaczęło się mówić głośno o Amstelbanku. Wtedy ta dyskusja wywołała pewne zaciekawienie, jednak z powodu tragicznego jej końca, Rząd był zmuszony wycofać pełnomocnictwa i sprawa Polminu przestała być aktualną. (Przerywania. Poseł Rosmarin: Dzisiaj te kopalnie można kupić za połowę tej ceny, o której wówczas była mowa). Dzisiaj wiele rzeczy można kupić dużo taniej niż przed dwoma laty.

Chcę w tej dyskusji podkreślić dużą rolę, jaką nafta polska odgrywa w zakresie polskiej polityki zagranicznej, w zakresie naszego ustosunkowania się do kapitału zagranicznego i odwrotnie tegoż kapitału do nas. Nie chcę tu podkreślać tego, co już powiedziałem, że ta nafta wpłynęła w pewnym stopniu na decyzję o naszych południowo-wschodnich granicach.

Chcę zwrócić uwagę na konieczność pewnego rodzaju międzynarodowego współżycia, wymiany dóbr, tych, któremi Polska dysponowała i w czasie powojennym alimentowała zarówno Czechosłowację jak Austrję, jak Węgry, dlatego, że przemysł rumuński został zupełnie zniszczony w czasie wojny. Zainteresowanie kapitału zagranicznego dla polskiej nafty w okresie powojennym rosło coraz więcej, i w tym okresie nietylko przemalowywanie szyldów, ale i inwestowanie nowych kapitałów szło w szybkiem tempie, co należy objektywnie stwierdzić. Wspomnę o cyfrach, które na podstawie r. 1927 obecny tu podsekretarz stanu P. Kożuchowski przytaczał i określał wówczas stan posiadania kapitałów zagranicz-

nych na 60% w polskim przemyśle naftowym. W ostatnich publikacjach na ten temat, gdzie dysponował już cyframi na 1 stycznia 1931 r., t. j. za rok 1930, stan posiadania kapitałów zagranicznych w naftowych spółkach akcyjnych określa on na 83%. Jak na małą rozpiętość czasu tego trzechlecia, jest to postęp szalony, jest to poprostu błyskawica, która rozświetla tę sytuację i wymaga bliższego przyjrzenia się temu fenomenalnemu zainteresowaniu się naszym przemysłem naftowym kapitału zagranicznego. Nie chcę mówić o dawnych zainteresowaniach niemieckich, o dawnych zainteresowaniach angielskich, które siłą faktu przeszły na kapitał francuski, ale jest bardzo ciekawe i charakterystyczne zainteresowanie się kapitału francuskiego, którego stan posiadania określa się na mniej więcej 50% w tym przemyśle. Różnemi drogami szło to zainteresowanie. Czy to były prądy z Berlina, czy z Londynu, czy jak ostatnio w formie niebardzo udatnej spekulacji Creditanstaltu z Wiednia. To, co kapitał wiedeński dotychczas posiadał zostało przerzucone na Francję nie jako realny stan posiadania francuskiego kapitału w formie poszczególnych objektów przemysłowych lub ciążących na nich hipotek, lecz tylko jako papiery akcyjne rzucone na giełdę paryską. Jeszcze zbyt świeżo tkwią w nas te wszystkie wspomnienia o tej t. zw. koncentracji grupy francuskiej w przemyśle polskim. Spekulacja została ukarana, polska nafta stała się tą przysłowiową skórką pomarańczy, na której pośliznął się wiedeński Creditanstalt, niemniej przeto przyniosła ona olbrzymie szkody zarówno Polsce jak i Francji.

Ostatnio parę miesięcy temu ukazała się nakładem giełdy paryskiej publikacja niejakiego p. Georges Maitrot, w której przytacza cyfry nadzwyczaj ciekawe, jak Francja odnosi się do nafty polskiej, ile Francja straciła na Polsce w przemyśle naftowym? I przytacza tam horendalną cyfrę 2.400,000.000 franków, które Francja włożyła w przemysł naftowy polski. Proszę Panów! To nie w przemysł naftowy polski Francja włożyła, ale w rozmaite spekulacje z tego wynikłe i sam p. Georges Maitrot przyznaje lojalnie, że przynajmniej 50% z tych pieniędzy utonęło w kieszeniach rozmaitych pośredników i spekulantów. Jabym powiedział i skorygowałbym tę cyfrę, nie 50% ale 75, a może nawet 80% utonęło w tych kieszeniach, za które dziś kupuje się dobra rycerskie pod Wiedniem, pod Berlinem i Bóg wie gdzie. Proszę Panów, ten sam p. Georges Maitrot ocenia, że z tej zawrotnej cyfry 2.400,000.000 zaledwie 400,000.000 jest do uratowania. Powiada, że straty Francji przekraczają cyfrę 2.000,000.000, to jest więcej, aniżeli Francja straciła w Rosji, Turcji i Południowej Ameryce. Dla nas nie może być obojętne jak Francja odnosi się do naszego przemysłu naftowego, bo przemysł naftowy, to jest probierz polityki gospodarczej i kto wie, czy nie tu należy szukać źródła, dlaczego Skarb Polski nie uzyskuje tych pożyczek, które tak łatwo otrzymuje Czechosłowacja w parlamencie francuskim. (Głos na ławach Klubu Narodowego: To są inne sprawy!) Naturalnie! Jest to stara pio-

senka Panów, polegająca na negacji i braku zaufania. Ale to są cyfry realne, które przytoczyłem, cyfry ekonomicznej natury; są to zaniedbania poprzednich rządów polskich i nie tych ostatnich, bo rządy po roku 1926 całą politykę gospodarczą z dobrodziejstwem polsko-francuskich umów 22-go roku odziedziczyły już i największa orgja spekulacji miała miejsce przed rokiem 1926. Po r. 1926 niewiele było do zrobienia i naprawienia.

Proszę Panów, jeżeli mówię o ogromnie dużem znaczeniu tych spraw i kapitałów zagranicznych, nie mogę nie podkreślić naszych stosunków naftowych do innych państw, stanowiących dla nas naturalną konkurencję, a przedewszystkiem do naszego najbliższego konkurenta naftowego, do Rumunji. Rumunja jest tym krajem, który nas w produkcji naftowej wielokrotnie dziś przewyższa. Przechodziła ona niedawno te same fazy co i my, jeśli chodzi o rozwój przemysłu naftowego. Ta Rumunja staje się dziś wielkim naszym konkurentem na rynkach środkowo-europejskich. Oczywiście decydujące są rynki środkowo-europejskie, naddunajskie, bo nasza penetracja gospodarcza na rynkach północnych w zakresie nafty przy tych cenach, jakie można tam uzyskać, nie może odgrywać większej roli. Jeżeli dla przemysłu naftowego była wysuwana t. zw. zasada geograficzna, to znaczy, że rynek zbytu powinien leżeć jak najbliżej źródła produkcyjnego, to, oczywiście, naszym przyrodzonym i naturalnym rynkiem zbytu są kraje środkowo-europejskie, są kraje naddunajskie, i tu niema innej rady, tylko w tym wypadku należy się porozumieć z drugim sąsiadem, geograficznie najbliżej położonym, a naszym sprzymierzeńcem politycznym, co do tej polityki. (Przerywania). I były takie usiłowania. Panie Pośle, ja sam byłem w Bukareszcie i przeprowadzałem rozmowy na ten temat, ale tam tak samo jak i u nas wynikła kwestja kapitałów zagranicznych i uzależnienia się od nich. Był to okres przed 3 laty, kiedy Rumunja stała przed perspektywą pożyczki od naftowego magnata Detertinga i w takiej atmosferze trudno było o porozumienie i wzajemne związanie się z nami. Nie mniej jednak jest to droga naturalna i zawsze aktualna dla polskiej polityki zagranicznej i gospodarczej. Jeśli tu niedawno P. Minister Połczyński poruszał problemat autarkji czy problemat współżycia i wymiany międzynarodowej, a innych dróg niema, to drogą która przed nami stoi i która jest pierwszorzędnego znaczenia zwłaszcza w stosunku do naszych sąsiadów i sprzymierzeńców jest porozumienie gospodarcze. Tu porozumienie jest konieczne, gdyż niebezpieczeństwa, które nam narówni grożą są wielkie. Wielkie światowe koncerny i trusty zwalczają się wzajemnie na rynkach europejskich naftą rosyjską, naftą rumuńską, a także i naftą polską, na rynkach pruskim, bawarskim, austrjackim, czeskim i węgierskim. Dziś Standard powiada: będziemy walczyć o rynek zbytu do ostatniej cysterny polskiej nafty, tak samo Shell powiada, że będzie walczyć do ostatniej cysterny rumuńskiej, aby ten rynek zdobyć, wytępić tych szkodliwych małych

konkurentów i zapanować własnemi towarami sprowadzonemi z Ameryki, Indji czy z Persji. (P. Rosmarin: A Nobel?) Pp. Rottenstreich i Wiślicki tak dużo o tem opowiadali, że ja tego poruszać nie potrzebuję, zresztą mogę potem o tem pomówić przy ocenie naszej ustawy i jej oddziaływaniu na nasz rynek wewnętrzny.

Ja jednak wrócę jeszcze do naszego zagadnienia eksportowego, do kwestji, która była tu poruszona t. zw. eksportu dumpingowego; przed chwilą miałem zaszczyt scharakteryzować, jak to rozumieją wielkie koncerny światowe naszą rolę w tym eksporcie dumpingowym. Nie chciałbym aby tu padały takie słowa, jak przy okazji Gdyni, gdzie jeden z Panów z lewicy miał smutną odwagę powiedzieć, że Gdynia stała się przekleństwem dla robotnika polskiego. Wyrazy tego rozgoryczenia były podyktowane wielką tragedją, która się dziś rozgrywa w walce o przyszłość polskiego węgla i jego rynki zbytu.

Kwestja naszego eksportu, jak tu apelowano z kilku stron i ze strony p. Rottenstreicha i p. Ciołkosza, nie ulega wątpliwości, przedstawia się dla każdego zdrowo myślącego człowieka w ten sposób, że eksportować zasadniczo można i należy tylko wówczas, kiedy ten eksport jest opłacający się. My bardzo dobrze rozumiemy, że są pewne momenty bilansu płatniczego, że są pewne konieczności dewizowe, które tu i ówdzie zmuszają nas do tego, ażeby nawet poniżej własnej ceny wywozić te rzeczy. Ale do kwestji ceny tego eksportu jaką drogą dochodzimy? Poruszona została ostatnio kwestja sztywnych cen kartelowych. Jeśli eksport ma być opłacalny, to zgóry można powiedzieć, że nigdy ten eksport przy wysokich cenach, jakie obecnie u nas panują, nie będzie opłacalny. Zagadnienie cen kartelowych jest zagadnieniem decydującem. Tu nie chodzi o sztywność tych cen tylko o ich poziom; chodzi o zasadniczy zwrot naszej polityki gospodarczej, zwrot prawie o 180 stopni, — czy mamy prowadzić nadal politykę wysokich cen, czy mamy prowadzić politykę niskich cen. Niema najmniejszej wątpliwości, że jeżeli chcemy utrzymać się na powierzchni życia międzynarodowej wymiany, to jedyna droga, która do tego prowadzi, to jest polityka niskich cen. (Oklaski na ławach B. B.). Niski standard życiowy naszego polskiego społeczeństwa ułatwia to. Pójście na dewaluację złotego, pójście analogicznie jak w Anglji to zrobiono ze spadkiem funta, jest niewskazane i szkodliwe. Jedyna droga to jest zniżka cen. (P. Minkowski: cen i kosztów!). Tak jest, cen i kosztów. Zniżka kosztów już nastąpiła, chodzi o zniżkę cen. Bo już P. Premjer Prystor przed rokiem zapowiadał tę konieczność. Była już zniżka poborów urzędniczych, zniżka płac robotniczych, zniżka cen płodów rolniczych, teraz jest najwyższy czas na zniżkę cen produktów przemysłowych. (Oklaski na ławach B. B.).

Cieszę się, że w tej dyskusji, która się tu rozwinęła, tyle tu myśli poruszono i stwierdzam z żywem zadowoleniem, że czy to głosy z lewicy, czy z tej strony w wielu wypadkach były takie, że podpisałbym się pod

temi charakterystykami — oczywiście nie pod charakterystyką tej deklaracji, która wyszła ze strony naszej skrajnej prawicy, a która nie uważała za stosowne nic innego wnieść do tej dyskusji, jak tylko stwierdzić, że jakowyś przewrót w naszym ustroju gospodarczym ma się dziś—jutro dokonać i że ci Panowie stają na okopach św. Trójcy w imię zagrożonego kapitalizmu i przestrzegają przed tem nieszczęściem, które na Polskę ma przyjść — nie zapuszczając się zresztą w merytoryczną dyskusję i powołując się na to, że było zamało czasu, by to można było zrobić. Czasu było dość. Panowie zabierali głos przed trzema tygodniami i bardzo szeroko tę sprawę omawiali. W komisji p. referent czytał wolno, punkt po punkcie brzmienie tej ustawy, która zaledwie w artykule pierwszym pozwala sobie na rozszerzenie ram pierwotnego projektu rządowego i daje w nim pewne wytyczne, według których Rząd ma postępować. Sądzę, że ta godzina przerwy w Komisji Przemysłowo-Handlowej była dostateczną na zastanowienie się, a zresztą od zebrania komisji upłynęło dalsze 4 dni i można było już najzupełniej zorjentować się w tej ustawie i coś więcej poza tonem Kassandry wnieść do tej dyskusji. Mógłbym przytoczyć z ostatniej nowości publicystycznej leadera naszej prawicy wiele rzeczy, któreby uzasadniały te poprawki, jakie referent i Klub nasz w tej ustawie wprowadził, ale zostawiam to na stronie.

Nie chcę zbyt polemizować z moimi szanownymi przedmówcami, w wielu wypadkach podpisuję się pod ich wywody, jednak muszę podkreślić i różnice, które mnie dzielą.

Więc najpierw kwestja poruszana przez p. Rybarskiego w pierwszem czytaniu, ta obrona kapitalizmu — ten zagrożony system gospodarki kapitalistycznej. Nie wiem, może p. Rybarski w pierwszem czytaniu pod wrażeniem projektu, nieokreślonych pełnomocnictw mógł się czegoś podobnego obawiać, ale po przeczytaniu poprawek, któreśmy wprowadzili do tej ustawy, to oczywiście te przestrogi w tej deklaracji o zachwianiu się ustroju gospodarczego Polski są nieuzasadnione. Przecież tam niema mowy o tem. I Panowie się mylą w tem pojęciu przymusowego kartelu. Ta ustawa przecież zabezpiecza tylko to, że do 6 miesięcy musi nastąpić scentralizowanie eksportu z tych względów, o których mówiłem. Jest to kwestja dewiz i kontroli. Wszystkie inne pełnomocnictwa, to są możliwości, ale absolutnie nie jest powiedziane, że Minister ma z nich korzystać, albo nie korzystać. Jeżeli przyjdzie do porozumienia tak jak przedwczoraj o godzinie 5 rano, to może to być korzystne, ale nie musi to obejmować 100% produkcji. P. Rybarski w swej ostatniej książkowej publikacji stwierdza, że trusty amerykańskie przeprowadzają kontrolę produkcji zaledwie w 50%. I nic strasznego. I to jest wystarczające. Dlaczego u nas w Polsce ze strony pewnych czynników ma nastąpić kontrola w 100% tej produkcji. Chodzi o to, ażeby nie nastąpiła kompletna anarchja i na to nasza ustawa daje kontyngenty, chodzi o to, ażeby kontrola ta nie wynosiła więcej jak ich 83%. (P. Rosmarin: To dla

nich za mało). To jest bardzo dużo bo przy 100% kontroli — kontrola ta staje się prywatnym monopolem, którego nie chcemy!

Chodzi również o to, aby ci, którzy stoją poza tem kontrolnem porozumieniem nie wyzyskali tej konjunkturalnej sytuacji. Jest rada na to i ustawa przewiduje te opłaty specjalnie od sprzedaży krajowych ponad przyznany kontyngent, co stanowi istotną poprawę dzisiejszych niezdrowych stosunków. Jest natomiast pewien moment niepokojący, żeby te opłaty nie zostały przeniesione, jak to zamierza się w przemyśle węglowym, do kieszeni eksportującego, to też ustawa nasza przeznacza je na cele ogólne, gwarantujące rozwój przemysłu naftowego, na rzecz popierania wiertnictwa naftowego, bo ono nie może być uzależnione od tej czy innej formy organizacyjnej przemysłu, są bowiem pewne względy natury wojskowej, które wymagają, żeby to kopalnictwo naftowe stało na pewnej wysokości w swojej produkcji. Skutkiem tej ustawy — nie wątpię, że tak będzie — nastąpi również pewne i to może znaczne obniżenie ceny produktów naftowych. Panie Marszałku Polakiewicz! nie jest to właściwem rozwiązaniem kwestji, gdy się powie w ustawie, że Minister ma wprost prawo cenę nafty obniżyć, ale natomiast przez cały kompleks posunięć gospodarczych Minister może wytworzyć taką sytuację, która siłą automatyki doprowadzi do obniżenia cen. I dlatego wstawiliśmy tu postanowienie, że obrót wewnętrzny produktami naftowemi jest zasadniczo wolny, niech tu będzie ta wolna gra sił wszystkich czynników i tych, które nie są niczem związane w takim kompleksie umów i porozumień kartelowych i tych, któreby się pod kontrolą takiego porozumienia znalazły. To jest najlepsza gwarancja obniżenia ceny produktów naftowych, aczkolwiek obniżenie ceny tychże jest niewątpliwie groźbą obniżenia ceny surowca, co może nosić w zarodku swoim bardzo ważki ujemny moment, mianowicie dalsze zniżenie produkcji kopalnianej. Ażeby temu zaradzić, chodzi o to, żeby ten outsider, który sprzedaje produkty na rynku polskim wewnętrznym po korzystniejszej cenie, żeby on nie chował tego wszystkiego do swojej kieszeni, ale żeby musiał przynajmniej część oddawać na fundusz wiertniczy. Wtedy nie nastąpi gwałtowny spadek cen ropy, nie nastąpi zahamowanie i sparaliżowanie produkcji kopalnianej, przez co znaleźlibyśmy się w momencie krytycznym dalszego wzrostu bezrobocia na kopalniach.

A poza tem — i to stanowczo jasno stwierdzam — że nietylko fundusz wiertniczy, nietylko interwencja państwa powinna dotyczyć podniesienia samej produkcji naftowej, ale należy również szukać innych środków, środków zastępczych, namiastek (kwestja benzolu, spirytusu i t. d.), któreby gwarantowały państwu jego niezbędny stopień obronnego pogotowia.

Jest to ważnem — i nie trzeba podnosić tego straszaka — że gdy nie będzie dumpingowego eksportu, to produkcja ropy się załamie. Ona się nie załamie, państwo postara się, żeby ten fundusz wiertniczy temu zapobiegł. Tu muszę stwierdzić, że z nazwiskiem P. Ministra Kwiatkowskiego

jest związane powstanie tego funduszu, że przed dwoma laty przeznaczono w budżecie sumę poważną jednego miljona złotych, następnie trzystu kilkudziesięciu tysięcy złotych na ten cel, wydatkowane wprawdzie cyfry małe, ale proszę popatrzeć na statystykę, to się Panowie przekonają, że to jest okres największej ilości metrów odwierconych, przypadających na jedną wydobytą cysternę surowca. To są okoliczności, które najwymowniej same za siebie przemawiają i jakkolwiek nieuchronne względy oszczędnościowe zmusiły Sz. P. Referenta Minkowskiego do skreślenia tej pozycji (P. Minkowski : Nie skreśliłem). Ale Pan Referent w porozumieniu z Rządem musiał wstawić do budżetu... (P. Minkowski: Nie było jej w budżecie, tej sumy). A więc może P. Doktor sam uratował te symboliczne 1.000 złotych w obecnym budżecie na ten cel. Tutaj stwierdzam, że p. prezes Minkowski wogóle w całej dyskusji, którą prowadziliśmy wewnątrz Klubu i na komisji miał pełne zrozumienie dla tego postulatu i jakkolwiek był w nieprzyjemnem położeniu, bo musiał jako referent te fundusze skreślić, czy ograniczyć, to jednak zajął wysoce obywatelskie stanowisko, stwierdzając, że ta przewyżka, idąca od niezrzeszonych firm, winna iść na ten właśnie cel funduszu wiertniczego. To ponowne stworzenie funduszu wiertniczego będzie dużą zasługą P. Ministra gen. Zarzyckiego, który akceptując odnośne postanowienia tej ustawy pozostawia po sobie fundusz oszczędności, który można określić wedle pobieżnego obliczenia na około 2,000.000 zł. rocznie, jeśli nie więcej, które będą stale na cele wzmożenia produkcji przeznaczane.

Proszę Panów, były rozmaite głosy, które tutaj padły.

Na mnie spada jeszcze przykra rola, której muszę dać wyraz, mianowicie dania świadectwa prawdzie, że o ile poziom dyskusji w tej Wysokiej Izbie i w Komisjach stał na wysokości zrozumienia wagi tego zagadnienia, to hałas i odgłosy prasowe, które wywiązały się około tej sprawy chciały ją sprowadzić do jakiejś małej afery. To są rzeczy niesłychane! Jeśli jakiś rynsztokowy, że się tak wyrażę rewolwerowy, świstek prowincjonalny atakuje cześć ludzką, to nic dziwnego, ale jeśli pojawiają się tego rodzaju anonimowe głosy podpisane jakimś paragrafem w poważnem piśmie, to należy to jak najostrzej z tej trybuny napiętnować. (Oklaski na ławach B. B.).

Proszę Panów, zbyt dobrze wszyscy znamy p. referenta posła dra Wojciechowskiego i wysoki poziom jego uczuć obywatelskich, aby pozwolić mu insynuować jakieś poboczne egoistyczne cele. (Oklaski na ławach BB.)

(P. Stroński: Trzeba powiedzieć wyraźnie, gdzie to było). To mnie Pan może wyręczy, względnie już wyręczył.

Proszę Panów i to nietylko w prasie, ale alarmuje się tych ludzi przy warsztatach pracy na Podkarpaciu, rozsyła się depesze alarmujące, wzywające do zbierania się i jechania do Warszawy, bo Wojciechowski i Brzozowski sprzedają polski przemysł naftowy w porozumieniu z Rządem. To nie są metody, które w życiu publicznem mogą być tolerowane.



DEKORACJA PREZESA WŁ. DŁUGOSZA KRZYŻEM KOMANDORSKIM ORDERU „POLONIA RESTITUTA"

Siedzą od lewej ku prawej: Wiceminister p. i h. Fr. Doleżal, Prezes WŁ. Długosz, Minister p. i h. gen. dr Fr. Zarzycki, Wiceminister p. i h. inż. J. Kożuchowski, Dyrektor Dep. Górn.-Hutn. Ministerstwa p. i h. Cz. Peche, szczegóły na str. 59.

Jeżeli ten pan paragraf zalicza się do świata prawniczego, to temu światu prawniczemu nie przynosi zaszczytu, a rzeczą jest prasy i wszystkich elementów uczciwych odgrodzić się od tego rodzaju metod, stosowanych w życiu publicznem. (Oklaski na ławach B. B.).

Na zakończenie jeszcze kilka słów w stosunku do omawianej obecnie ustawy. Ustawa ta znosi lex Diamand, znosi tę niewspółmierność traktowania, to niesłuszne ograniczenie, wydające na łup rafinerji producentów surowca, daje pełnomocnictwa P. Ministrowi w zakresie stawek celnych, — rzecz ważna w tym momencie powszechnego wznoszenia barjer celnych, gdy trzeba się bronić przed każdą tonną importu, a o każdą tonnę eksportu walczyć, — przez co daje możność Rządowi i P. Ministrowi Przemysłu i Handlu momentalnej reakcji, natychmiastowego przystosowania się do każdorazowej sytuacji. Scentralizowanie obrotu zagranicznego pozwala na te rzeczy szybko reagować przez wprowadzenie ścisłej kontroli nad tym importem i eksportem, ażebyśmy raz wiedzieli czy są straty rzeczywiste, czy jest dumping, bo o tym dumpingu, o tych stratach eksportowych rozmaicie opowiadają z tego tytułu, ponieważ eksport nie tak dawno był opłacalny przez czas dłuższy. W każdym więc razie ci, którzy osiągnęli ongiś tą drogą duże zyski mogą wytrzymać chwilową gorszą konjunkturę.

Ustawa przynosi dalej jedną dużą, wprost olbrzymią pozycję w zakresie utworzenia funduszu wiertniczego, o którym miałem sposobność już mówić, daje dalej Państwu możność zabezpieczenia pewnych zapasów mobilizacyjnych, wreszcie, proszę Panów, i to jest najistotniejsze, daje kontyngenty, to jest to, jak p. poseł Ciołkosz mówił, te wyższe formy organizacji życia przemysłowego.

Proszę Panów, P. Minister Przemysłu i Handlu, mając tę ustawę w ręku, może zupełnie spokojnie spać. Czy o godzinie 5-ej rano pogodzą się przemysłowcy, czy się nie pogodzą, czy zawrą kartel, czy go nie zawrą, to już na przyszłość będzie obojętnem, bo kiedy będzie dezorganizacja rynku to się wymierzy odpowiednie kontyngenty i ta dezorganizacja szybko przestanie być groźną. Jeżeli powiadam, że kwestja kartelu schodzi na plan drugi, to proszę Panów, nie jest to identyczne z kwestją zaniechania organizacji przemysłu i z kwestją zaniedbania regulowania stosunków przemysłu. Ustawa nasza to nie jest kartel przymusowy, którego się tak p. Rybarski bał i gorąco występował w obronie rzekomo zagrożonego prawdziwego wolnego kapitalizmu, to jest tylko konieczne porządkowanie stosunków. Tak, przyznaję, to jest wysoki interwencjonizm ze strony Państwa i to jest daleko posunięta kontrola ze strony Państwa. (Głos na ławach Klubu Narodowego: I duża odpowiedzialność). Tak jest, panie Pośle, i duża odpowiedzialność, ale my mamy pełne zaufanie w przeciwieństwie do tej strony Wysokiej Izby, że Rząd wywiąże się z tej dużej odpowiedzialności.

Proszę Panów, stwierdzam, że istnieje duża różnica ideologiczna, która była tu podkreślaną — mówiono o wolnokapitalistycznej gospodarce, mówiono o socjalizacji; p. Ciołkosz podkreślał to, co swojego czasu ankieta jakoby stwierdziła, że polski przemysł naftowy dojrzał już do uspołecznienia produkcji, p. Rybarski straszył przewrotem ustroju gospodarczego na skutek t. zw. „planowej gospodarki". Według nas nie potrzebował p. Ciołkosz zwalczać p. Rybarskiego, a p. Rybarski p. Ciołkosza, — my wychodzimy z innej zasady, nie chodzi o uspołecznienie tej produkcji ani o planową gospodarkę w tem znaczeniu jak to rozumie p. Rybarski, ale chodzi o kontrolę, aby ta wolnokapitalistyczna, niczem nie krępowana wolna gra sił nie przeradzała się w wyzysk ekonomicznie słabszych przez organizacje ekonomicznie silniejszych. (Oklaski na ławach B. B.).

I tu jest to najważniejsze zadanie i rola, jaką Państwo ma obecnie do spełnienia. Nie chodzi tu tylko o ochronę i los tych 14 czy 15.000 robotników, bo jakżeż małą jest ta cyfra w porównaniu choćby z temi wielkiemi rzeszami, które prowadzą dziś walkę o swą egzystencję w przemyśle węglowym, — problem robotniczy w przemyśle naftowym jest raczej drugorzędny, na pierwszy plan wysuwa się kwestja konsumpcji, kwestja regulowania cen. To jest główne zadanie Państwa. Nie chcemy tej gospodarki, jak to chce p. Ciołkosz, uspołecznionej produkcji. My chcemy tylko pełnej kontroli nad przemysłem naftowym. I nikt inny nie jest w tej chwili do tego powołany jak tylko Rząd.

A jednakże ja nie zachwycam się tą kontrolą i wszechwładzą Rządu; chętnie chciałbym widzieć, aby samorządy gospodarcze były w ten sposób zorganizowane, aby same mogły podołać temu zadaniu, ale niestety, nasz samorząd gospodarczy jest pewnym przeżytkiem, który kwalifikuje się do muzeum. Ta kwestja izb przemysłowo-handlowych, która poczęła się w początkach XIX wieku, a której maksymalny rozwój przypada na drugą połowę wieku XIX, jest niczem innem jak wykwitem wolnokapitalistycznych, liberalistycznych pojęć. W przyszłości nie będziemy tych przedstawicieli najrozmaitszego kapitału, tych t. zw. sfer gospodarczych, regjonalnie dla celów opiniodawczych organizowali. Nam chodzi o to, żeby poszczególne ważniejsze działy narodowej wytwórczości zostały ujęte w silne karby organizacyjne; ich zorganizowanie to jest interes solidarny wszystkich i nad tym solidaryzmem zarówno konsumenta polskiego, jak polskiego robotnika, jak polskiego przemysłowca, który jest przecież podstawą podatków państwowych, powinno Państwo czuwać, powinno czuwać aby ten przemysł jak najlepiej prosperował na korzyść pewnej, wewnętrznej, własnej kapitalizacji. Kapitał nie jest celem — ale jest środkiem produkcji i to jest nasze nieszczęście, że my tego środka produkcji u siebie nie mamy i musimy szukać kapitału obcego, przez co rozmaite anonimowe mocarstwa, w rodzaju Amstelbanku i inne dyktują nam tego rodzaju warunki, że przemysł zmuszony jest prowadzić politykę

wysokich cen, gdyż musi płacić tak wysokie procenty. I to jest to nieszczęście, któremu należy przeciwstawić się drogą obniżenia procentów, poparcia kas i banków komunalnych, przyśpieszenia wewnętrznej kapitalizacji, zdobycia tych silnych podstaw finansowych, bez których dziś niema rozwoju przemysłu.

Ale to może stać się tylko przy pełnem współdziałaniu i kontroli Rządu i Społeczeństwa; jeżeli niema tak zorganizowanego społeczeństwa, jeżeli niema tak zorganizowanej produkcji, to zadanie to z konieczności spada na barki samego Rządu. Ja idę bardzo daleko w tej sprawie i są tu zapewne różnice ideologiczne między mną, a np. p. Minkowskim. Jeżeli ja osobiście jestem za centralizacją i upaństwowieniem eksportu, jeżeli złożyłem przed trzema laty projekt zorganizowania Izby Naftowej, związku prawno publicznego, związku samorządu gospodarczego, któraby miała przeważnie te atrybucje, jakie w tej chwili przekazujemy Rządowi, w której to Izbie zasiadaliby i przemysłowcy i inżynierowie i przedstawiciele świata pracy, robotnicy, to, jakkolwiek zdaję sobie sprawę, że są to różnice poglądów daleko wybiegające poza obecnie tu panujące, a tej Wysokiej Izbie zrozumiałe obecnie nastroje pośrodkowe, — to jednak nie wątpię, że są to wskazania na najbliszą przyszłość, po których rozwój gospodarczy Polski pójść musi. (Oklaski na ławach B. B.).

USTAWA
w sprawie regulowania stosunków w przemyśle naftowym.

Art. 1.

W celu regulowania wydobycia i przerobu oleju skalnego (ropy naftowej) i gazu ziemnego, obrotu temi surowcami i produktami naftowemi, t. j. produktami, uzyskiwanemi z tych surowców, Ministrowi Przemysłu i Handlu przysługuje prawo do wydawania rozporządzeń i zarządzeń w zakresie:

a) wydawania, w razie uzasadnionej potrzeby, zakazów przywozu i wywozu oleju skalnego oraz zakazów przywozu produktów naftowych;

b) podwyższania i zniżania stawek celnych oraz zwalniania od ceł wymienionych wyżej surowców i produktów — w porozumieniu z Ministrem Skarbu;

c) scentralizowania w jednolitej organizacji całkowitego obrotu zagranicznego tak olejem skalnym, jakoteż produktami naftowemi;

d) regulowania cen oleju skalnego po wysłuchaniu zainteresowanych grup w drodze ustalanego przez Ministra Przemysłu i Handlu arbitrażu;

przepis ten nie dotyczy ropy bruttowej, zakupionej przez Państwową Fabrykę Olejów Mineralnych „Polmin“ na podstawie ustawy z dnia 1 maja 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 55, poz. 387), która to ustawa zachowuje nadal swą moc prawną;

e) regulowania obrotu olejem skalnym w drodze zorganizowania producentów-rafinerów i rafinerów czystych z jednej strony, a producentów czystych oleju skalnego z drugiej, na zasadzie równorzędności obu tych grup, z zastrzeżeniem, na wypadek powstania między niemi różnic, arbitrażu, ustalanego przez Ministra Przemysłu i Handlu; przepis ten nie dotyczy ropy bruttowej, zakupionej przez Państwową Fabrykę Olejów Mineralnych „Polmin“ na podstawie wymienionej w punkcie *d*) ustawy z dnia 1 maja 1923 r.;

f) ustalania — po wysłuchaniu zainteresowanych grup — przydziału kontyngentów oleju skalnego dla poszczególnych zakładów przeróbczych, przy uwzględnieniu ich zdolności przeróbczej, oraz przy szczególnem uwzględnieniu przedsiębiorstw, posiadających własną produkcję oleju skalnego, wreszcie specjalnych warunków, będących w ruchu mniejszych zakładów przeróbczych; przydzielone kontyngenty nie mogą być przenoszone na inne przedsiębiorstwa, ani też organizacje, z wyjątkiem kontyngentów, nie przekraczających dla jednego przedsiębiorstwa 1.000 tonn rocznie, które z przyczyn uzasadnionych wolno będzie przenosić na inne przedsiębiorstwa lub organizacje za każdorazowem zezwoleniem Ministra Przemysłu i Handlu, jednakowoż na okres nie dłuższy od lat 4, a po upływie tego terminu i te kontyngenty nie będą mogły być przenoszone; ropa bruttowa uważana jest za produkcję własną „Polminu“;

g) ustalania globalnych kontyngentów produktów naftowych, przeznaczonych tak do zbycia na rynku wewnętrznym, jak i zagranicznym i podziału tych kontyngentów pomiędzy poszczególne zakłady przeróbcze ze szczególnem uwzględnieniem trudniejszego położenia przedsiębiorstw mniejszych; przedsiębiorstwa, o łącznej wytwórczości do 6.000 tonn rocznie każde, będą mogły zwalniać się od eksportu przez uiszczanie na rzecz popierania wiertnictwa naftowego opłat specjalnych od ilości produktów sprzedanych w kraju ponad przyznany im kontyngent wewnętrzny; opłaty te określać będzie Minister Przemysłu i Handlu w wysokości, nie przekraczającej różnicy między ceną krajową a eksportową danego produktu; przedsiębiorstwa zaś, których łączny kontyngent ropny nie przekracza 1.000 tonn, lub łączna wytwórczość gazoliny 300 tonn rocznie, dla każdego z tych przedsiębiorstw — mogą w całości zbywać swe produkty na rynku wewnętrznym;

h) ustalania norm karnych za przekraczanie przyznanych poszczególnym zakładom kontyngentów sprzedaży produktów naftowych na rynek wewnętrzny — w granicach do wysokości ceny krajowej danych produktów; przepis ten nie narusza ważności przepisu punktu *g*) niniejszego artykułu, dotyczącego zwalniania się od eksportu; fundusze pły-

nące z tych kar, Minister Przemysłu i Handlu przeznaczy na poparcie wiertnictwa naftowego;

i) tworzenia zapasów tak oleju skalnego, jak i produktów naftowych, w równym stosunku do przyznawanych kontyngentów przeróbczych ropy, przy uznawaniu tych zapasów za równoważnik eksportu;

j) tworzenia przymusowych organizacyj przemysłu naftowego, obejmujących bądź jego całość, bądź poszczególne działy, przyczem winny być do tych organizacyj zastosowane wyłuszczone powyżej zasady; powyższemu przepisowi nie podlega handel wewnętrzny produktami naftowemi; organizacja zaś przymusowa obrotu zagranicznego winna być utworzona najdalej w terminie 6 miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, gdyby do tego terminu nie powstała tego rodzaju jednolita organizacja dobrowolna, odpowiadająca zasadzie, zawartej w punkcie *c*) niniejszego artykułu; statuty organizacyj przymusowych wydaje lub zatwierdza Minister Przemysłu i Handlu;

k) zapobiegania marnotrawstwu naturalnych zasobów surowca naftowego, na wypadek odkrycia nowego złoża oleju skalnego lub gazu ziemnego i uzyskania nadmiernej produkcji, przez zabezpieczenie racjonalnego zużycia możliwie całej produkcji oraz przez odpowiednie dostosowanie planu gospodarczego;

l) badań i kontroli wytwórczości, obrotów i zapasów tak surowców naftowych, jak i produktów z nich uzyskiwanych;

m) dysponowania funduszami, powstałemi na zasadzie przepisów niniejszej ustawy, a przeznaczonemi na popieranie wiertnictwa naftowego.

Art. 2.

Rozporządzenia i zarządzenia, regulujące obrót innemi płynnemi materjałami napędowemi niż objęte w art. 1, a w szczególności obrót mieszankami spirytusowemi, wydawane będą w porozumieniu z Ministrami Skarbu i Rolnictwa.

Art. 3.

1. Zarządy przedsiębiorstw naftowych produkcyjnych, przeróbczych i handlowych, oraz przedsiębiorstw, handlujących innemi płynnemi materjałami napędowemi, są obowiązane na żądanie Ministra Przemysłu i Handlu do przedstawiania wszelkich ksiąg, rachunków i korespondencji, do udzielania wiadomości i okazywania urządzeń zakładowych i planów, odnoszących się do produkcji, przerobu, przechowywania, zbytu i dostawy surowca i produktów, tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym, jak również odnoszących się do zastosowanych metod przemysłowych, ponoszonych kosztów własnych i uzyskiwanych cen.

2. Co do stanu interesów badanych przedsiębiorstw oraz co do wszelkich wogóle faktów, stanowiących tajemnicę przedsiębiorstwa, winna być zachowana ścisła poufność; dane te mogą być o tyle tylko ujaw-

niane, o ile z natury rzeczy będzie to niezbędne przy tworzeniu organizacyj, wymienionych w art. 1 pod punktem *j*).

3. Informacje, otrzymane przy przeprowadzaniu badań i kontroli, nie mogą być w żadnym razie użyte dla celów podatkowych.

Art. 4.

Koszty, połączone z zastosowaniem punktów *j*) oraz *l*) art. 1 niniejszej ustawy, może Minister Przemysłu i Handlu nałożyć na przedsiębiorstwa lub ich organizacje.

Art. 5.

1. Winny naruszenia postanowień art. 3 niniejszej ustawy oraz rozporządzeń i zarządzeń, wydanych na jej podstawie, podlega karze grzywny do 3.000 zł, lub karze aresztu do 3 miesięcy albo obu karom łącznie.

2. Kary wymierza Wyższy Urząd Górniczy, jeżeli naruszenie nastąpiło w zakresie obowiązków, ciążących na kopalniach, a władza administracji ogólnej 2-ej instancji, jeśli naruszenie nastąpiło w zakresie obowiązków, ciążących na zakładach przemysłowych lub handlowych.

Art. 6.

1. Z chwilą wejścia w życie niniejszej ustawy traci moc obowiązującą ustawa z dnia 10 kwietnia 1924 r. w przedmiocie zakazu wywozu ropy poza obszar celny Państwa (Dz. U. R. P. Nr. 41, poz. 435).

2. Ustawa niniejsza nie narusza mocy prawnej ustawy z dnia 2-go maja 1919 r. o wyłącznem upoważnieniu Państwa do zakładania rurociągów, służących do prowadzenia gazów ziemnych, regulowania produkcji i zużytkowania jej (Dz. P. P. P. Nr. 39, poz. 292), oraz zmieniającego niektóre jej postanowienia rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 362).

Art. 7.

Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Ministrowi Przemysłu i Handlu.

Art. 8.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i traci moc obowiązującą z dniem 1 kwietnia 1937 r.

Przegląd prasy.

W „Polsce Gospodarczej“ w Nr. 12 z dnia 19. III. b. r. pojawił się artykuł p. Dyr. Dep. Cz. Pechego zatytułowany: „Ku rozwiązaniu problemu naftowego“, poświęcony uchwalonej przedtem przez Izby Ustawodawcze ustawie o regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym. Artykuł ten cytujemy poniżej w całości:

„W bieżącym tygodniu Izby Ustawodawcze uchwaliły ustawę o regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym. Projekt tej ustawy wniesiony był do Sejmu przez Rząd i początkowo zawierał tylko ramowe postanowienia, których rozwinięcie szczegółowe znaleźć miało wyraz w rozporządzeniach Ministra Przemysłu i Handlu. Komisja Przemysłowo-Handlowa Sejmu pod przewodnictwem P. Pos. Dr. P. Minkowskiego, a na wniosek referenta ustawy P. Pos. Dr. B. Wojciechowskiego rozwinęła w porozumieniu z Rządem projekt pierwotny, łącząc dwa pierwsze artykuły z sobą i dodając kilka nowych postanowień szczegółowych w formie zasad, na których winny się oprzeć rozporządzenia wykonawcze do tej ustawy. Rząd zgodził się na wniesione poprawki, gdyż odpowiadały one zasadniczym linjom rządowego programu naftowego.

Tekst ustawy wraz z wyjaśnieniami podajemy w innem miejscu niniejszego zeszytu, tutaj pragniemy jedynie podzielić się z czytelnikami ogólnemi wrażeniami z debaty parlamentarnej nad tą ustawą, a także pragniemy omówić sumarycznie jej wartość.

Dyskusje nad projektem omawianej ustawy, zarówno w komisjach, jak i na posiedzeniach plenarnych obu Izb Ustawodawczych, wywołały żywe zainteresowanie, niepozbawione dramatycznych akcentów opozycji, która uważała nawet za właściwe usunąć się od obrad nad tą ustawą w sejmowej Komisji Przemysłowo-Handlowej, ograniczywszy się tylko do złożenia ogólnych deklaracyj. Jeszcze jaskrawsze oświetlenie ustawy znalazło wyraz na łamach prasy codziennej, a nawet jedno z pism pozwoliło sobie na zgoła niewłaściwy występ osobistego zaatakowania sejmowego referenta ustawy. Były to więc niejako reminiscencje minionych, miejmy nadzieję, bezpowrotnie lat sejmowładztwa, kiedy to dyskusje parlamentarne nad problemami naftowemi toczyły się zawsze w atmosferze najwyższego rozdrażnienia, wzajemnych inkryminacyj i kwalifikowania danej dyskutowanej sprawy jako „afery naftowej“. Tak było przy uchwalaniu ustawy o ropie bruttowej, tak było w czasie dyskusji nad t. zw. lex Diamand o zakazie wywozu ropy, tak było przy projekcie rządowym kupna przez „Polmin“ „Gazów“ i tak było obecnie. Świadczy to o daleko idącem i głębokiem skrzyżowaniu się interesów naftowych, które nie są zdolne do porozumień w drodze bezpośrednich układów i kompromisów.

Uchwalona ustawa daje Rządowi duże możliwości interwenjowania w stosunki naftowe, zarówno w dziedzinie obrotu, jak i asocjacji, a między innemi zezwala na przymusowe zorganizowanie całego przemysłu naftowego, bądź jego części, i to zarówno w dziedzinie produkcji surowca, jego przeróbki, jak i obrotu zagranicznego; przyczem ustawa wyraźnie zaznacza, że obrót zagraniczny winien być zorganizowany na zasadzie centralizacji; handel wewnętrzny nie podlega przymusowi organizacyjnemu. Jest to więc, jak widzimy, ustawa wyjątkowa, dająca Rządowi duże pełnomocnictwa interwencyjne i przewidująca możliwość zastosowania regulatywów ustawowych nawet do prywatnych interesów gospodarczych w tym przemyśle. Okoliczności faktyczne stworzyły podstawę dla konieczności wydania tego rodzaju ustawy.

Niemal od zarania powstania Państwa istniało przeświadczenie, zarówno

w czynnikach gospodarczych, jak i rządowych, co do konieczności zorganizowania przemysłu naftowego na nowych podstawach gospodarczych, przystosowanych do nowych warunków państwowych. Były czynione wielokrotne próby organizacyjne przez sam przemysł naftowy, były podejmowane próby przy pośrednictwie czynnika rządowego, lecz wszystkie te próby kończyły się albo doraźnem niepowodzeniem, albo utworzone organizacje wiodły żywot anemiczny, stanowiąc tylko teren dalszego ciągu rozgrywek między zrzeszonemi firmami. Powołany zaś cztery lata temu i istniejący dotąd Syndykat Przemysłu Naftowego, jakkolwiek, trzeba to przyznać, jest ewolucyjnie znacznie organizacją lepszą niż poprzednie, nie umiał wszakże i on zapanować nad chaosem interesów przemysłu naftowego, a w ubiegłych ostatnich paru miesiącach uwidoczniły się na jego budowie głębokie rysy, które stanowią dla istnienia Syndykatu groźne memento.

Przewidując rozpadnięcie się Syndykatu, który, jak zaznaczyliśmy, nie zrealizował pokładanych w nim nadziei, gdyż zrzeszył zaledwie przedsiębiorstwa wielkie, Rząd rozpoczął pół roku temu — jak już pisaliśmy o tem — przez męża swego zaufania akcję medjacyjną, która miała doprowadzić do zawarcia dobrowolnej umowy organizacyjnej, ogarniającej cały przemysł naftowy i realizującej racjonalnie zasadnicze postulaty tego przemysłu.

Mimo wszechstronnych i długotrwałych pertraktacyj zabiegi te nie wydały pożądanych skutków, a P. Min. M. Szydłowski, który właśnie te pertraktacje z ramienia Rządu prowadził, uznał za konieczne zrzeczenie się swej misji, oświadczając, że w obecnych warunkach nie widzi możliwości na zrzeszenie 100% przemysłu naftowego. Jako dodatni skutek zabiegów P. Szydłowskiego należy uznać pogłębienie idei solidarności między poszczególnemi grupami przemysłu naftowego i dalsze spopularyzowanie konieczności oparcia organizacji przemysłu naftowego na nowych racjonalnych zasadach.

W tych warunkach Rząd nie miał innego wyjścia, jak skierowanie się na drogę ustawową i uzyskanie od Izb Ustawodawczych takich pełnomocnictw, któreby pozwoliły mu przystąpić do przymusowego zorganizowania przemysłu naftowego. Rezultatem tej konieczności jest właśnie uchwalona ustawa o regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym.

Zasadniczą tezą ustawy jest konieczność zaopiekowania się problemem surowcowym przemysłu naftowego (ropą naftową), a więc stworzeniem warunków, sprzyjających eksploatacji ropy i rozwoju wiertnictwa naftowego. Wysunięcie tego zagadnienia na naczelne stanowisko w ustawie jest zrozumiałe, gdyż, gdybyśmy nie posiadali własnej ropy, to wogóle nie posiadalibyśmy przemysłu naftowego i zmuszeni bylibyśmy zejść z roli producenta do roli konsumenta, eksploatowanego przez światowe potęgi naftowe. Ustawa daje możliwość zapewnienia odbioru ropy od jej producenta po godziwej cenie, która nietylko opłaciłaby koszta produkcji i zysk, lecz także dawałaby przemysłowcowi pewną premję, z której będzie mógł tworzyć środki na dalsze wiercenia.

Stawiając na tej płaszczyźnie polski problem naftowy, nie traktuje bynajmniej ustawa po macoszemu i innych dziedzin przemysłu naftowego. Wprowadza ona bowiem sprawiedliwe ustosunkowanie na rynku wewnętrznym między wielkiemi rafinerjami a średniemi i małemi, nie pozwalając tym ostatnim na zrzucenie z siebie ciężaru wynikającego z deficytowego eksportu produktów naftowych, który to ciężar leżał dotąd całkowicie na barkach wielkich przedsiębiorstw zrzeszonych w Syndykacie. Ustawa pozwala Ministrowi Przemysłu i Handlu na obłożenie nie eksportujących mniejszych zakładów przeróbczych opłatami wyrównawczemi, które przeznaczane będą na fundusz wiertniczy.

W dziedzinie handlu ropą i produktami naftowemi ustawa stwarza perspektywy obniżenia kosztów handlowych, przewidując centralizację handlu ropą i eksportu produktów naftowych.

Wreszcie ustawa daje możność Ministrowi Przemysłu i Handlu wydawania zarządzeń w dziedzinie przywozu i wywozu oraz w dziedzinie ruchu celnego, przy prawie kontyngentowania wewnątrz kraju tak ropy, jak i sprzedaży produktów naftowych, jak również kontyngentowania sprzedaży wewnętrznej i eksportowej. Te normy stanowić będą w rękach Rządu instrument istotny w dziedzinie regulowania przerobu ropy i jej cen, ogólnych zasad obrotu produktami naftowemi i zapobiegania dysproporcjom między problemem produkcji i zbytu.

Widzimy tedy, że ustawa dąży do sprawiedliwego kompromisu między poszczególnemi grupami przemysłu naftowego, odsuwając możliwość czyichkolwiek przywilejów.

Tak więc ujrzała światło dzienne ustawa, która była oczekiwana przez przemysł naftowy od tylu lat i o której wydanie zabiegały poszczególne jego grupy.

Wydanie ustawy nie porządkuje jeszcze samo przez się stosunków naftowych, lecz stwarza tylko podstawy prawne dla rządowej ingerencji w tym względzie. Poza tem zaś Rząd nie stoi wobec konieczności zastosowania omawianej ustawy w całej jej pełni, lecz tylko ma możliwość skorzystania z niej na wypadek powstałych potrzeb.

Rząd, występując z projektem ustawy, miał pełne przeświadczenie o jej konieczności, tak jak obecnie jest ożywiony uzasadnioną nadzieją, że uchwalona ustawa stworzy w przemyśle naftowym odpowiednią atmosferę dla ostatecznego uregulowania jego krzyżujących się interesów i uzgodnienia tych interesów z interesem gospodarczym publicznym.

Czynniki, które wzięły na swoje barki inicjatywę wydania ustawy i odpowiedzialność za jej przeprowadzenie, odegrały wielce pożyteczną rolę, i przyjdzie czas, gdy życie odda im pełną sprawiedliwość."

Przegląd zagraniczny.

Światowe wydobycie ropy. (W baryłkach — 159 litrów, 1 tonna — 7 baryłek).

	12 mies. 1930	*6 mies. 1931*	*wrzesień 1931*	*październik 1931*
Stany Zjednoczone	896.011.000	421.392.000	63.636.000	72.328.000
Rosja	129.955.417	73.973.900	13.573.490	13.918.800
Wenezuela	141.652.832	60.025.709	9.703.736	9.751.454
Persja	43.459.323	21.659.481	4.627.525	3.154.942
Rumunja	39.876.589	23.694.930	3.796.954	3.710.000
Indje Holenderskie	38.722.250	16.952.992	2.601.482	2.579.256
Meksyk	39.529.914	17.076.457	2.620.863	2.357.945
Kolumbja	20.348.176	9.380.050	1.414.958	1.500.000
Peru	12.445.888	4.969.945	784.365	775.000
Trinidad	9.418.907	4.824.997	832.483	844.587
Argentyna	9.001.671	5.505.965	988.100	1.081.300
Indje Angielskie	6.936.315	3.689.933	673.125	570.000
Polska	4.645.550	2.209.455	360.500	365.400
Sarawak	5.251.541	1.778.295	239.302	225.169
Japonja i Formoza	2.250.000	1.172.500	195.000	195.000
Egipt	1.977.660	979.093	144.431	143.661
Ekwador	1.596.238	835.561	162.488	136.647
Kanada	1.535.827	954.101	101.435	99.924
Irak	980.000	600.000	100.000	100.000
Niemcy	1.209.185	596.194	99.484	108.234
Francja	516.642	240.225	40.000	40.000
Inne kraje	220.000	164.700	29.000	29.000
	1,409.635.925	673.676.483	106.724.721	114.014.320

Irak (Mezopotamja).

Budowa rurociągu ropnego. „La Revue Pétrolifère" donosi na podstawie wiadomości zaczerpniętych z prasy amerykańskiej, że budowa rurociągu ropnego w strefie brytyjskiej ulegnie zwłoce z powodu trudności napotkanych w postaci wykupienia terenów, sąsiadujących z portem Haifa, dla celów spekulacyjnych. Uniemożliwia to położenie rurociągu, wybudowanie zbiorników, tłoczni, stacyj i t. p.. Budowa tych rurociągów miała być ukończona w końcu r. 1935, a nawet wcześniej. Obecnie okazało się że i w strefie francuskiej nie nastąpi to przed końcem r. 1936. Były prezydent „Tuscarora Pipe-Line Co", a obecnie prezydent „Ajax Pipe-Line Co" M. H. Austin przebywał czas dłuższy w Nowym Yorku i osobiście nadzorował roboty przygotowawcze wykonywane dla tego celu.

Ta sama prasa snuje przypuszczenia, że produkcja brutto Iraku, w pierwszych latach po r. 1935, nie wystarczy na wyzyskanie w pełni tego rurociągu. Wydaje się jednak więcej prawdopodobne, że przyczyny stawiania tych horoskopów są inne i że ma się tu do czynienia raczej z obawami odczuwanemi przez amerykańskie przedsiębiorstwa naftowe przed utratą w latach następnych europejskich rynków zbytu.

Wedle wiadomości pochodzących z tego samego źródła do budowy rurociągu w strefie francuskiej i angielskiej użyte zostaną rury 10" — 12". Stacje pompowe mają być rozmieszczone w odległości 50 mil ang. jedna od drugiej. W Tripoli przewiduje się w rurach bardzo silne ciśnienie i użycie rur 8". Rurociąg ropny musi być ponadto przeprowadzony przez okolice górzyste dochodzące przed wybrzeżem śródziemnomorskiem do wysokości 3.000 stóp. Świadczy to o wielkich trudnościach połączonych z budową tego rurociągu.

Stany Zjednoczone Ameryki.

Wydobycie ropy w r. 1931. W r. 1931 wydobyto około 845,000.000 baryłek, kiedy natomiast w r. 1930 898,000.000 baryłek. Światowe wydobycie w przeciwieństwie do Stanów Zjednoczonych nie jest jeszcze znane, ocenia się jednak na 195,000.000 tonn, Oznacza to zmniejszenie się wydobycia o 7.61% w porównaniu z r. 1930.

Wobec zwiększenia się produkcji w Kansas komitet kontrolny ograniczył ponownie produkcję i obniżył ją ze 100 na 75 baryłek z jednego szybu.

Produkcja w Oklahoma również została ograniczona i zredukowana do poziomu 90.000 baryłek dziennie. Poprzednio po zredukowaniu ustalona była na 120.000 baryłek.

Nowe ograniczenie i zredukowanie produkcji we Wschodnim Teksasie na 75 baryłek dziennie z jednego szybu dało w wyniku zmniejszenie wydobycia z 383.000 baryłek na 272.000 baryłek.

Zapas ropy w tej okolicy i w stanie Oklahoma nie przestawał się powiększać.

Rumunja.

Nowa ustawa w sprawie wywozu ropy. Rząd rumuński wniósł do parlamentu projekt ustawy w tej sprawie w brzmieniu następującem:

Art. 1. Wywóz ropy naftowej jest dozwolony w następujących wypadkach: *a*) producenci z własnemi rafinerjami mogą swobodnie wywozić ze swej produkcji ilości przekraczające zdolność przetwórczą ich rafineryj, *b*) producenci bez własnych rafineryj mogą wywozić swobodnie całą swoją produkcję, *c*) państwu przysługuje prawo sprzedaży eksportującemu przedsiębiorstwu ropę, swojej części produkcji należnej z tytułu bruttów i podatków. Wywóz ma być wykonywany na podstawie zaświadczeń wydawanych przez ministerstwo przemysłu i handlu na prośbę wysyłającego, potwierdzoną przez okręgowe władze górnicze, pod warunkami przewidzianemi w ustępie *a*) i *b*). Przewidziany w ust. *a*) i *b*) wywóz ropy może być, gdyby tego wymagał interes państwa, ograniczony postanowieniem Rady Ministrów.

Art. 2. Opłaty przewozowe za ropę eksportowaną kolejami żelaznemi lub zapo-

mocą rurociągów nie mogą za tonnę przekraczać opłat płaconych za transport produktów rafineryjnych z przerobienia jednej tonny ropy naftowej.

Art. 3. Na wniosek ministerstwa przemysłu i handlu Rada Ministrów może ustanowić opłaty wywozowe nie przekraczające jednak 15% wartości sprzedażnej ropy w miejscu, na składzie.

Art. 4. Zmiany w taryfie przewozowej i wywozowej nie będą stosowane do ilości ropy przeznaczonej na wywóz na podstawie umów zawartych przed wprowadzeniem tych zmian i podanych do wiadomości ministerstwa przemysłu i handlu.

Art. 5. Rada Ministrów może ustalić na wniosek ministerstwa przemysłu i handlu zasady kontyngentowania wywozu.

Art. 6. Artykuł 198 ust. 2 i 6 ustawy górniczej ogłoszonej dekretem królewsk. Nr. 971 z dnia 27. III. 1929 traci moc obowiązującą z chwilą wejścia w życie niniejszej ustawy.

Układ naftowy rumuńsko-francuski. „Polska Gospodarcza" w Nr. 12, z dnia 19. III. b. r. donosi: W Paryżu zawarty został układ naftowy, który jest wynikiem rokowań, podjętych jeszcze w 1930 r., a mających na celu uzgodnienie polityki naftowej Francji i Rumunji. Na podstawie tego układu importerzy francuscy tworzą konsorcjum, gwarantujące zakup roczny 400.000 t produktów naftowych. Poza powyższym kontyngentem konsorcjum to będzie mogło sprowadzać produkty naftowe na zasadzie dodatkowych umów. Eksporterzy rumuńscy tworzą również konsorcjum, mające na celu wykonanie warunków umowy.

W razie, gdyby Rząd francuski postanowił zmienić zarządzenie, zezwalające na nieograniczony wwóz oleju opałowego, oba kraje zastrzegają sobie możliwość nowej umowy co do tego produktu. Zastrzega się również możliwość zamiany produktów naftowych na ropę surową, w miarę rozwoju francuskiego przemysłu rafineryjnego.

Nowy układ, zawarty na przeciąg lat 3, stwarza dla Rumunji regularny zbyt nafty z perspektywą dalszego rozwoju.

„La Revue Pétrolifère" odnosi się do nowego układu dość krytycznie, uważa bowiem, że o ile poza opublikowanym tekstem nie kryją się jakieś punkty tajne, przyznające eksporterom specjalne przywileje, to układ ten jest właściwie bez znaczenia, gdyż nie wnosi nic nowego, prócz ujęcia w formę prawną dotychczasowego importu rumuńskiego.

W dalszym ciągu pismo krytykuje wspomnianą w układzie próbę zorganizowania rynku europejskiego. Według niego, układ zmuszający Rząd francuski, a zatem i rumuński, do zawiązania konsorcjum musi zabić wszelką prywatną inicjatywę handlu. Również warunki, bliżej jeszcze nieznane, a które, jak należy się domyślać, były zgóry podpisane przez strony zainteresowane, będą jedynie skrępowaniem swobody.

Nie wchodząc w rozważania paryskiego tygodnika, zaznaczamy, że według kursujących pogłosek Rumunja miała rzeczywiście uzyskać dla powyżej określonego importu zwolnienie od opłat wewnętrznych, które normalnie opłacają importerzy produktów naftowych do Francji.

Wiadomości bieżące.

Dekoracja Prezesa Władysława Długosza. Dnia 19. III. b. r. miała miejsce w Warszawie w Ministerstwie Przemysłu i Handlu uroczystość dekoracji seniora polskich nafciarzy i jednego z pionierów naszego przemysłu naftowego, Prezesa Krajowego Towarzystwa Naftowego W. Długosza, krzyżem komandorskim „Polonia Restituta".

Wysokie to i zasłużone odznaczenie wręczył Prezesowi Długoszowi osobiście P. Minister Przemysłu i Handlu gen. dr Zarzycki w obecności Wiceministrów PP. Doleżala i inż. Kożuchowskiego, Dyrektora Departamentu Górniczo-Hutniczego M. P. i H. P. Cz. Pechego i licznego bardzo grona wyższych urzędników tego Ministerstwa.

W uroczystości tej wzięli ponadto udział przedstawiciele przemysłu naftowego. Krajowe Towarzystwo Naftowe reprezentowali: Wiceprezes b. minister inż. M. Szydłowski i dyr. dr S. Schätzel, Związek Polskich Przemysłowców Naftowych pp.: Prezes inż. W. Dunka de Sajo, dyr. J. Szlemiński i dyr. J. Winiarz. Z Syndykatu Przemysłu Naftowego obecny był dyr. dr I. Wygard. Nie widziało się natomiast czołowych osobistości z wielkich koncernów zagranicznych.

Wręczając to odznaczenie Prezesowi Długoszowi P. Minister gen. Zarzycki wygłosił przemówienie, w którem podniósł duże zasługi Prezesa Długosza, położone dla przemysłu naftowego i w życiu publicznem, na polu działalności politycznej i społecznej.

Prezes Długosz odpowiedział, że w pracy swej miał na celu dobro i rozwój przemysłu naftowego. Wskazał zarazem na duże zasługi Krajowego Towarzystwa Naftowego dla tego przemysłu, podkreślając równocześnie, że Towarzystwo to gotowe jest zawsze do współdziałania z Rządem nad dalszym rozwojem tej gałęzi naszej produkcji.

Miłą tę uroczystość zakończyło wspólne zdjęcie, które na osobnem miejscu zamieszczamy.

Rezygnacja p. inż. Marjana Szydłowskiego. „Polska Gospodarcza“ w Nr. 12. z dnia 19. III. b. r. pisze pod powyższym tytułem co następuje: „P. Min. Inż. Marjan Szydłowski otrzymał od Pana Ministra Przemysłu i Handlu w końcu września r. ub. misję medjacji w dziedzinie porozumienia przedsiębiorstw przemysłu naftowego w celu utworzenia wspólnej, jednolitej organizacji, ogarniającej wszystkie grupy tego przemysłu.

P. Min. Szydłowski prowadził w ciągu blisko pół roku w charakterze męża zaufania Rządu pertraktacje z poszczególnemi grupami przemysłu naftowego, lecz nie dały one pożądanego wyniku. Porozumienie zostało osiągnięte między przedsiębiorstwami wielkiemi, reprezentującemi znaczną większość przemysłu naftowego. Do porozumienia z czystymi producentami oraz z małemi rafinerjami nie doszło.

W tych warunkach P. Min. Szydłowski złożył Panu Ministrowi Przemysłu i Handlu sprawozdanie ze swej działalności, stwierdzając, że nie osiągnął porozumienia dobrowolnego między wszystkiemi grupami przemysłu naftowego, i konkludując, że przyczynić się może do tego jedynie ustawa w sprawie regulowania stosunków naftowych, której projekt rządowy znajduje się w Sejmie. Pan Minister Przemysłu i Handlu podzielił zapatrywania P. Szydłowskiego i rezygnację jego przyjął, rezerwując sobie możność z nim współpracy w razie potrzeby w przyszłości i dziękując mu za oddaną i bezinteresowną pracę.

Oceniając działalność medjacyjną P. Min. Szydłowskiego, Pan Minister Przemysłu i Handlu stwierdził, iż przyczyniła się ona wielce do skonsolidowania stosunków w przemyśle naftowym i pogłębiła przeświadczenie, że tylko pełna i na racjonalnych podstawach oparta organizacja przemysłu naftowego może mu zapewnić lepszą przyszłość.“

Ze strony Związku Polskich Przemysłowców Naftowych upoważnieni jesteśmy do stwierdzenia, że stan rzeczy w części dotyczącej t. zw. czystych producentów przedstawiony został w świetle błędnem, nie odpowiadającem temu co w istocie miało miejsce.

Z oświetlenia powyżej zamieszczonego wydawać się może, że były czynione próby doprowadzenia do porozumienia z tą grupą lecz bez powodzenia. Tymczasem tak nie jest. Do porozumienia ze Z. P. P. N. p. minister Szydłowski doszedł bardzo szybko. Grupa ta, po odbyciu z p. ministrem Szydłowskim parokrotnie rozmów na ten temat, przyjęła uznane i wysunięte przez niego główne zasady i wiązadła organizacyjne, zgodziła się na nie i potwierdziła je pisemnie listem z dn. 7. XII. 1931. P. minister Szydłowski stwierdził to osobiście dwukrotnie: raz dn. 19. XII. 1931 w czasie swego przemówienia na zebraniu przedstawicieli przemysłu naftowego w Warszawie, a następnie poraz drugi na konferencji ze Z. P. P. N., odbytej we Lwowie dnia 23. I. b. r. Powiedział wówczas wyraźnie, ze na jego projekt godzi się 75% całego przemysłu, wliczając w to już bezrafineryjnych producentów.

Z. P. P. N. do ostatniej chwili był utrzymywany w mniemaniu, że organizowanie przemysłu naftowego odbywa się na podstawie pierwszego, niezmienionego co do zasad,

projektu p. ministra Szydłowskiego, przyjętego i uznanego za odpowiedni przez Z. P. P. N. i dopiero dnia 14. II. b. r. w toku bardzo krótkiej i pobieżnie prowadzonej z p. ministrem Szydłowskim rozmowy, przedstawiciele Z. P. P. N. dowiedzieli się z jego ust, ku wielkiemu swemu zdziwieniu, że zmienił on gruntownie swoje stanowisko i od uzgodnionych, że Z. P. P. N. zasad odstąpił. Od tej chwili kwestja ta nie była na nowo omawiana i p. minister Szydłowski żadnych rozmów z tą grupą na ten temat nie podejmował i do sprawy tej już więcej nie powracał.

Porozumienie pomiędzy wielkiemi koncernami naftowemi tworzącemi dzisiejszy Syndykat Przemysłu Naftowego zostało osiągnięte dopiero w ostatniej chwili, wówczas kiedy projekt ustawy w sprawie regulowania stosunków w przemyśle naftowym został już przez Komisję przemysłowo-handlową Sejmu przyjęty, czyli w przededniu uchwalenia tej ustawy przez ciała ustawodawcze.

Odnowienie Syndykatu Naftowego. To samo czasopismo, w tym samym numerze podaje wiadomość tej treści: „Dowiadujemy się, iż zrzeszone w obecnym Syndykacie Przemysłu Naftowego prywatne przedsiębiorstwa naftowe osiągnęły między sobą porozumienie co do odnowienia umowy syndykackiej na nowych racjonalniejszych zasadach, przewidujących zespolenie w nowej organizacji i tych grup naftowych, które dotąd pozostawały poza Syndykatem. W najbliższym czasie mają się odbyć rozmowy z przedstawicielami t. zw. czystych producentów oraz małych rafineryj. Wstępne to porozumienie doszło do skutku przy współdziałaniu męża zaufania Rządu dla spraw organizacji przemysłu naftowego, P. Ministra Szydłowskiego.“

Wiadomość ta brzmi niezupełnie wyraźnie. Niewiadomo mianowicie, czy w pojęciu tych sfer ma być stworzona całkiem inna organizacja w postaci nowej osobowości prawnej, czy też miałby być utrzymany ten sam dzisiejszy Syndykat z dobrodziejstwem inwentarza (odpłaty za unieruchomienie fabryk) jeno w formie nieznacznie rozszerzonej i na zasadzie nieco zmienionych umów. Chodzi o to, by stan obecny był z gruntu zmieniony i zastąpiony przez porządek inny, traktujący równomiernie wszystkie żywe ugrupowania istniejące w przemyśle naftowym. W ramach obecnego Syndykatu celu tego się nie osiągnie.

Obrady Związku Polskich Przemysłowców Naftowych z Syndykatem Przemysłu Naftowego. Dnia 31. III. b. r. w godzinach popołudniowych odbyło się pierwsze wspólne posiedzenie Komisyj Z. P. P. N. i Syndykatu P. N. w sprawie zawarcia porozumienia. Posiedzenie to odbyło się w Izbie Przemysłowo-Handlowej. Otworzył je i powitał zebranych imieniem Krajowego Towarzystwa Naftowego p. dyr. dr Schätzel. Na przewodniczącego obradom powołany został jednomyślnie p. prezes Wit Sulimirski. P. dr Schätzel przedłożył swój projekt dotyczący konwencji i Komitetu Ropnego. P. dyr. Gajl złożył oświadczenie, że przedłożony przez dyr. Schätzla projekt nie jest projektem Syndykatu, ponieważ jednak w części dotyczącej zasad konwencji i Komitetu Ropnego jest on najbardziej zbliżony do uchwał Syndykatu, zatem Syndykat gotów jest pertraktować na jego podstawie. Prezes p. inż. W. Dunka de Sajo odpowiedział, że Z. P. P. N. gotów jest pertraktować na zasadzie projektu p. ministra Szydłowskiego. Ponieważ przedstawiciele Syndykatu wypowiedzieli się przeciwko temu, p. inż. W. Dunka de Sajo i p. dr M. Rosenberg podkreślili z naciskiem, że Z. P. P. N. dyskutować może albo na zasadzie projektu p. ministra Szydłowskiego, albo też na zasadzie projektu własnego Syndykatu. Niezależnie od prezesa p. Wita Sulimirskiego w dyskusji zabierali głos ze Z. P. P. N. prezes p. inż. W. Dunka de Sajo, wiceprezes dr M. Rosenberg, generał S. Szeptycki, dr Kaleta i J. Szlemiński. Z Syndykatu p. dyr. Gajl, p. dyr. L. Włoczewski i p. dr Tiegermann. Mówił również p. dyr. Schätzel. Ponieważ dyskusja nie doprowadziła do uzgodnienia sprzecznych stanowisk zarządzono przerwę, po której prezes p. inż. W. Dunka de Sajo oświadczył, że Z. P. P. N. nie przyjmuje projektu p. dyr. Schätzla za podstawę do dyskusji i wystąpi z własnemi propozycjami skoro Syndykat swych zasad nie wyjawia. Wskutek tego dalszy tok obrad odroczono do następnego posiedzenia.

Konferencję z Syndykatem poprzedziło odbyte tego samego dnia posiedzenie Komisji Z. P. P. N. dla sprawy nowej organizacji, przy udziale około 20 delegatów z poszczególnych ośrodków naftowych. Komisja ta wydelegowała do prowadzenia pertraktacyj pp. prezesa inż. W. Dunkę de Sajo, wicepr. dra M. Rosenberga, dra H. Gartenberga, dra Kaletę, K. Kliera, J. Schiffera, S. Sterna, gen. S. hr. Szeptyckiego, J. Szlemińskiego, S. Teichera, inż. G. Uhry'ego i J. Winiarza.

Dnia 1. IV. b. r. Podkomisja ta ustaliła główne zasady porozumienia i Z. P. P. N. przedłożył je Syndykatowi w formie propozycji jako podstawę do dyskusji. Dnia 4. IV. b. r. o godz. 11-tej odbyło się ponowne wspólne posiedzenie w Syndykacie zakończone oświadczeniem Komisji Syndykatu, że wysunięte przez Z. P. P. N. zasady wniesie na plenum Syndykatu i że Syndykat przedłoży własny szczegółowo opracowany projekt porozumienia, który prześle na ręce prezesa p. Wita Sulimirskiego. Termin następnego posiedzenia ma być wyznaczony przez p. prezesa Sulimirskiego po otrzymaniu tego projektu w porozumieniu z zainteresowanemi stronami.

Związek Polskich Przemysłowców Naftowych w Ministerstwie P. i H. Dnia 19. III. b. r. Dyrektor Dep. Górn.-Hutn. P. Cz. Peche przyjął przedstawicieli Z. P. P. N. w osobach prezesa inż. W. Dunki de Sajo, J. Szlemińskiego i J. Winiarza, na konferencji w sprawie zorganizowania przemysłu naftowego i odbiorropy. P. Dyr. Peche w toku rozmowy powołał się na swoje dawniejsze w tej mierze stanowisko, zaś w odpowiedzi na interwencję Z. P. P. N. w sprawie odbioru ropy w czasie przejściowym, oświadczył na zasadzie przeprowadzonych rozmów z Syndykatem, że w chwili bieżącej wszystka ropa będzie odbierana.

Sprawa odbioru ropy. Z. P. P. N. zwraca się niniejszem do wszystkich bezrafineryjnych przedsiębiorstw kopalnianych, by w interesie własnym stale informowali Z. P. P. N., czy ropę ich Syndykat odbiera, czy też nie, a jeśli nie, to z jakich powodów. Wiadomości te należy adresować: Związek Polskich Przemysłowców Naftowych, Lwów, ul. Akademicka 5.

Statystyka i informacje.

Kronika wiertnicza.

Stan wierceń przedsiębiorstw korzystających z kredytu z funduszu wiertniczego — w styczniu 1932 r.

S. A. „Ropa" we Lwowie. Stan niezmieniony. Eksploatacja szybu „Jan I" w Dubie odbywa się nadal. Produkcja utrzymuje się bez przerwy na poziomie 2.5000—2.7000 kg ropy miesięcznie.

Kopalnia „Uherce". Wiercenie szybu „Józef" w Uhercach zakończone, w głębokości 463 m. Odbywa się obecnie eksploatacja horyzontu w głęb. 160-170 m. Wydobycie wynosi około 6000 kg ropy miesięcznie.

F-ma „Pilon" Naftowo-kopalniana Spółka z o. o. we Lwowie. Wiercenie w Schodnicy. Głębokość do dnia 26. stycznia b. r. 563 m. Ślady gazów. W czasie od dnia 7. sierpnia 1931 r. wydobyto 12.0000 kg ropy.

F-ma Wit Sulimirski we Lwowie. Stan niezmieniony. Eksploatacja odwierconego szybu „Społem" w Kobylanach trwa bez przerwy.

„Kryczkowska Spółka Wiertnicza" w Nadwórnej. Wiercenie na kopalni „Marja" w Kryczce. Stan poprzedni. Zdecydowane zostało podjęcie wiercenia na nowo do głębszych horyzontów. W tym celu dla kontynuowania wiercenia zawiązano nową spółkę z udziałem S. A. „Pionier". Roboty podjęte zostaną przypuszczalnie w lutym b. r.

„Schodnicka Spółka Naftowa" we Lwowie. Szyb „Ułan I" w Schodnicy w eksploatacji. Wydobycie bez przerwy utrzymuje się na poziomie ca 1.0000 kg. ropy miesięcznie z głębokości 746 m.

„Wielkopolska Spółka Naftowa w Poznaniu. W stanie eksploatacji szybu „Adam“ na kopalni w Młynkach nie zaszły poważniejsze zmiany. Produkcja utrzymuje się mniej więcej na tym samym poziomie.

„Kopalnia Zofja w Strzelbicach, Spółka z o. o.“ w Warszawie. Produkcja niezmieniona, eksploatacja odwierconego szybu trwa bez przerwy.

„Crescat“ Naftowa Spółka z o. o. we Lwowie. Odbywa się eksploatacja szybu w Iwoniczu w głębokości 655 m. W czasie od 20/X 1931—26/I 1932 wydobyto 17.0000 kg ropy.

„Unia“ S. A. we Lwowie. Wiercenie szybu „Szczęść Boże“ w Dubie narazie przerwane w głębokości 753 m. Wydobycie utrzymuje się nadal na poziomie ca 2.5000 kg ropy miesięcznie.

Kopalnia „Długosz-Łaszcz“ w Tustanowicach. Stan niezmieniony. Eksploatacja trwa.

Meilech Backenroth i Ska w Schodnicy. Wiercenie na kopalni „Rudolf“ w Uryczu. Stan poprzedni.

Dr Jerzy Apfel, Ustrzyki Dolne. Wiercenie w Zadwórzu w toku. Głębokość dnia 7. stycznia b. r. 304 m.

Dowiercenie horyzontu gazowego pod Gorlicami. Firma „Minerwa“ nawierciła na swej kopalni „Magdalena“, na przedmieściu Gorlic, gazy w głębokości ca 290 m w ilości około 8—10 m^3/min. Jak się dowiadujemy firma ta zamierza gazy te eksploatować. Na pierwszym szybie produkcja ropy utrzymuje się na poziomie około 5.000 kg ropy miesięcznie.

Ceny za ropę płacone przez Syndykat Przem. Naftowego.

W styczniu 1932 ceny te kształtowały się przeciętnie na poziomie: (w dolarach amer. za 1 wagon 10.000 kg).

Bitków (Dąbrowa)	$ 302·76
Bitków (Fr. Pol. Tow. Górn.). Bitków (Standard-Nobel), Harklowa, Jabłonka, Klimkówka parafinowa, Krosno bezparafinowa, Męcinka, Młynki, Ostoja, Pasieczna, Pereprostyna, Potok, Ropienka, Równe Rogi, Rudawka, Rużyca, Rypne, Schodnica, Tarnawa, Tokarnia, Uherce, Urycz, Wańkowa, Wietrzno bezparafinowa, Wietrzno parafinowa, Wójtowa, Zadwórze	„ —
Borysław-Tustanowice	„ 183·08
Grabownica bezparafinowa	„ 252·50
Grabownica parafinowa,	„ 202·—
Klimkówka bezparafinowa	$ 228·91
Kosmacz parafinowa	„ 257·35
Krościenko bezparafinowa	„ 250·—
Kryg-Mazowsze	„ 190·—
Libusza	„ 237·35
Lipinki	„ 185·—
Łodyna	„ 257·55
Mokre	„ 270·—
Mraźnica	„ 180·—
Polana-Ostre	„ 227·24
Rosulna-Majdan	„ 220·—
Słoboda Rungurska	„ 160·—
Toroszówka	„ 353·50
Turzepole	„ 185·—
Węglówka	„ 213·06
Wietrzno — Równe	„ 190·94

Ceny ropy bruttowej ustalone na styczeń 1932. za wagon 10 t.

Białkówka-Winnica, Borysław, Hołowiecko, Kosmacz, Libusza, Lipinki, Łodyna, Mraźnica Wierzchnia, Opaka, Orów, Popiele, Rajskie, Równe Rogi wolna od parafiny, Słoboda Rungurska, Strzelbice, Szymbark, Wańkowa, Węglówka, Wulka, Zagórz, Zmiennica-Turzepole. . . . na zł. 1.580·—
Bitków (loco Dąbrowa), Pasieczna . . . . . „ 2.215·—
Bitków (Nobel) . . . „ 2.073·—
Bitków (Franco-Polonaise) . „ 1·995·—
Dobrucowa, Krościenko wolna od parafiny, Kryg zielona, Lubatówka, Męcinka parafinowa, Paszowa . . . . „ 1.619·—
Grabownica-Humniska . . „ 2.157·—
Harklowa . . . . na zł. 1.717·—
Iwonicz, Klimkówka, Krosno wolna od parafiny . . . „ 1.668·—
Klęczany . . . . . „ 2.452·—
Krosno parafinowa, Krościenko parafinowa, Równe Rogi parafinowa. . . . . „ 1.520·—
Kryg czarna . . . . „ 1.471·—
Majdan-Rosulna . . . „ 1.765·—
Męcina Wielka, Męcinka . „ 2.138·—
Mokre . . . . . „ 1.736·—
Potok . . . . . „ 2.213·—
Ropienka ad Dukla . . „ 1.549·—
Rymanów . . . . „ 1.500·—
Rypne . . . . . „ 1.643·—
Schodnica, Stara wieś ciemna „ 1.962·—
Stara wieś biała . . . „ 2.649·—
Toroszówka . . . . „ 2.206·—
Urycz, Pereprostyna . . . 1.815·—

„Polmin“ wykonał prawo zakupu następujących marek tejże ropy: Bitków-Dąbrowa, Bitków Franco-Polonaise, Bitków Standard-Nobel, Borysław, Grabownica-Humniska, Harklowa, Iwonicz, Klimkówka, Krosno wolna od parafiny, Krościenko wolna od parafiny, Kryg zielona, Libusza, Lipinki, Lubatówka, Majdan-Rosulna, Mraźnica Wierzchnia, Opaka, Pasieczna, Pereprostyna, Potok, Równe Rogi parafinowa, Równe Rogi wolna od parafiny, Rypne, Schodnica, Strzelbice, Turzepole, Urycz, Węglówka, Wulka.

Cena gazu ziemnego.

Ustalona przez Izbę Handlową i Przemysłową we Lwowie dla zagłębia Borysław-Tustanowice:

za styczeń 1932 r. 5.71 groszy za 1 m^3.

Przy obliczaniu ceny gazu przypadającego na udział brutto, odliczają kopalnie z powyższej ceny koszty zabierania gazu z kopalń t. j. koszty tłoczenia i t. p.

Wydawca: Związek Polskich Przemysłowców Naftowych we Lwowie, ul. Akademicka 5. — Tel. 2-00.
Tłoczono w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona 7. — Tel. 91-07.